Nr 83. Kraków, Sroda 24 Marca 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl. w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Teren przyszłej wojny.

O ile wojna wybuchnie, terenem jej będzie niezawodnie Serbia, gdyż jakakolwiek akcya zaczepna ze strony wojska serbskiego jest obecnie wykluczona.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa korpusy austryackie wkroczą jednocześnie od zachodu i od północy, przez Dunaj i Drinę do Serbii i tam też rozegra się cała kampania. Serbia jest krajem znacznie mniejszym i daleko mniej zaludnionym niżeli Galicya. Ma ona zaledwie 48.000 kw. kil. powierzchni i 2700.000 mieszkańców (Galicya z górą 8 milionów). Opór zatem z jej strony nie może być skuteczny, tembardziej, że własne zasoby źle uprawionego i niezbyt urodzajnego kraju prędko się wyczerpią. Jednakże kampania dla Austryi nie będzie bardzo łatwa, ze względu na konfiguracyę terenu, poprzerzynanego przez skaliste góry i rzeki płynące głębokim korytem. Zwłaszcza podczas wylewów t. j. na wiosnę, wody są tak rwące, że ustawianie mostów pontonowych na rzekach jest niemożliwe.

Zachodnie góry serbskie, na które natrafi korpus austryacki wkraczający z Bośni, składają się z kilku niedługich łańcuchów o wzniesieniu ponad 1000 m. Od strony sandżaku Nowobazarskiego góry dochodzą do 1500 m., a tak zw. Goła Plonina, stanowi skalistą wyżynę nieuprawną i prawie bezludną. — Wszystkie te góry są pokryte gęstym liściastym lasem, przez który marsz wojska byłby niełatwy wskutek braku lepiej utrzymanych dróg.

Góry wschodnio-serbskie są wyższe i mają już charakter zupełnie alpejski. Jest to tak zwany zachodni Bałkan, który oddziela Serbię od Bułgaryi. Stoki tych gór są również przeważnie gęstym lasem zarośnięte, ludność jest tam rzadka, a komunikacya odbywa się po wąskich ścieżkach górskich.

Na północ i i na zachód od tych gór rozciąga się część Serbii pagórkowata lub dolinna, dobrze uprawiona, zamożna i gęsto zaludniona. Do najżyźniejszych prowincyi należą: nizina pomiędzy Driną i Sawą i dolina Morawy i Niszawy. Tam są pola najlepiej uprawne, a bogaci włościanie hodują ogromne stada nierogacizny, która stanowi główny przedmiot serbskiego eksportu.

Komunikacye w Serbii są wogóle dość liche. Linii kolejowych jest bardzo mało. Najważniejsza przecina cały kraj z północy na południe od Belgradu do Vranje na granicy tureckiej, a stamtąd do Uesküb, gdzie łączy się z linią salonicką.

W Niszu odgałęzia się odnoga do Carybrodu w Bułgaryi i dalej do Konstantynopola. Linie Belgrad - Vranje i Belgrad-Carybrod, stanowią część kolei oryentalnych, tego wielkiego międzynarodowego gościńca, który łączy Europę z półwyspem bałkańskim i Stambułem. Budował je w swoim czasie osławiony Hirsch, który zarobił przytem dziesiątki milionów, a tak straszliwie wyzyskał ludność miejscową, że od tego czasu datuje się niechęć ludów bałkańskich do Austryi. Hirsch bowiem był poddanym austryackim, a jego ajenci rekrutowali się wyłącznie z węgierskich Żydów.

Oprócz tej głównej linii, posiada Serbia jeszcze linię od Paraczinu na drodze do Niszu, do Radajevać nad Dunajem na granicy rumuńskiej, — i parę kolei lokalnych. Centralnym węzłowym punktem jest Nisz i tam będzie niezawodnie ściągnięty cały tabor serbski, w razie wybuchu wojny.

Celem ostatecznym kampanii będzie zatem Nisz, — gdyż Belgrad jest zupełnie bezbronny wobec dział austryackich i prawdopodobnie Serbowie opuszczą to miasto bez wystrzału.

Dla posuwania się w głąb kraju znajdzie zachodnia armia austryacka gościniec z Wyszegradu nad Driną, prowadzący z zachodu na wschód aż do centrum kraju do Kruszevaczu a stamtąd do Niszu. Natomiast na północ od tej linii, sieć dróg jezdnych jest dosyć rozwinięta i armia północna ma do wyboru rozmaite gościńce, prowadzące z nad Sawy i Dunaju w głąb Serbii, — nie spotykając na drodze poważniejszych naturalnych przeszkód. Natomiast armia zachodnia musi przebywać bardzo trudny, górzysty teren, gdzie każdy wąwóz i każda góra stanowią doskonały punkt oparcia dla śmiałej obrony. Oczywiście o planach serbskich nie wiemy niczego pewnego, prawdopodobnie jednak armia zachodnia natrafi na silny opór w odległości kilkunastu kilometrów od granicy w okolicach Użicy. Trzeba tam będzie zdobywać różne górskie wąwozy i posuwać się wolno doliną zachodniej Morawy. Ale jak wiadomo, niema pozycyi którejby nie można było obejść, a każda pozycya oskrzydlona jest straconą. Podczas wojny turecko-greckiej, — która stosunkiem sił, właściwościami terenu jest bardzo zbliżona do przyszłej wojny serbsko-austryackiej, nie przyszło właściwie do żadnej walnej bitwy. Grecy fortyfikowali się w obronnych pozycyach. Turcy ich oskrzydlali i armia grecka musiała co prędzej rejterować. W ten sposób Turcy w krótkim stosunkowo czasie opanowali całą Tessalię.

Co do Serbii, drogi tamtejsze są możliwe tylko w pogodę, — po dłuższym deszczu rozmakają na długo, a wtedy przewóz n. p. armat staje się dość uciążliwy. W górach głównym środkiem transportowym są juczne konie. Wozy dwukołowe ciągnione przez woły, z trudnością wydostają się na wysokie wąwozy. Zwłaszcza w południowej części kraju przewóz transportów żywności i prowiantu dla armii natrafiłby na rozmaite naturalne przeszkody.

Serbię oddzielają od Austryi dwie potężne rzeki: Dunaj i Sawa, które łączą się pod Zemuniem i Belgradem. Dunaj ma tam szerokości aż do 1200 m., a głębokości do 18 m. i jest spławny o każdej porze roku. W kwietniu jednak rozlewa się tak szeroko, że przebycie go jest prawie niemożliwe. Sawa szeroka do 700 m., a głęboka do 9 m. ma tylko jeden żelazny most kolejowy, zneutralizowany w traktacie berlińskim. Pomimo to, podobno Serbowie przygotowali miny dla wysadzenia go w powietrze. Morawa, która przecina całą Serbię z południa na północ, szeroka do 250 m., ma wiele brodów, a mało mostów. Podczas wylewów kwietniowych jest nie do przebycia. Drina stanowiąca granice pomiędzy Serbią a Bośnią, jest to bystra rzeka, w dolnej części zupełnie spławna. Wogóle wszystkie wymienione rzeki nadają się dobrze do żeglugi, i ułatwiają komunikacyę w tym bezdrożnym kraju. Monitory austryackie mogą wpływać do Driny i do Morawy. Płaskie parostatki, holujące tratwy, mogą płynąć dość daleko w górę Morawy.

Twierdz zbudowanych według nowoczesnych wymagań Serbia nie posiada wcale. Stara, jeszcze z tureckich czasów pochodząca belgradzka cytadela niema najmniejszego strategicznego znaczenia. Lepiej obwarowaną jest Semendria. Po wojnie bułgarskiej wznieśli Serbowie poważniejsze warownie w Niszu, Pirocie i Zajczarze. Nie są one podobno dotychczas wykończone. Nie braknie jednak w całym kraju wybornych pozycyi naturalnych, które obwiedzione ziemnemi szańcami mogą stanowić poważną przeszkodę dla armii nieprzyjacielskiej.

Wogóle kampania przeciwko Serbii nie należy do najłatwiejszych, wobec konfiguracyi terenu, — tak jednak jak się obecnie układają stosunki, trudno przypuścić, aby Serbowie mogli długo stawić opór armii austryackiej. Oczywiście kampania nie obejdzie się bez krwawych ofiar, i dlatego najlepiejby było niedopuszczać do niej.

Koszta teraźniejszej wojny.

Jeszcze nie wiadomo, co nam jutro przyniesie — czy pokój czy wojnę. Może interwencye, chłodna rozwaga dyplomatyczna ostudzą zapał wojenny i nie dopuszczą do krwawych zapasów austryacko-serbskich, które zamienić się mogą w europejską wojnę — a może z wielkiej burzy, jaka nad nami się unosi, nie będzie gromów; w każdym atoli razie ciekawą jest rzeczą wiedzieć, na jak kolosalne straty i ofiary narażają się te państwa, które w obecnej dobie mają odwagę prowadzić wojnę. Koszta teraźniejszej wojny dochodzą bowiem do sum olbrzymich.

Ma się rozumieć, że wysokość kosztów wojennych zależy przedewszystkiem od ilości wojska, od długości czasu, jaki trwa wojna i od tego także, na ile frontów strona prowadząca wojnę musi się bronić czy staczać walkę. — To rozumie się samo przez się. Do tego dodać jeszcze trzeba, że pierwsze dni mobilizacyi są najdroższe. — Pewien wojskowy obliczył w „Neue Freie Presse«, że pierwszy dzień mobilizacyi pochłonie 100 milionów koron a następne 6 tygodni kosztować będzie 200 do 300 milionów kor.

Weźmy dla obliczenia pod uwagę 15-ty korpus rezydujący obecnie w Bośni, który liczy dziś 63 batalionów, 5 szwadronów i 14 bateryi górskich, a 4½ batalionów artyleryi wałowej i kilka kompanii pionierów. Korpus ten jest postawiony na stopie wojennej; w czasie pokoju liczył on tylko 17 batalionów.

Otóż utrzymanie jednego batalionu na stopie pokojowej w podwyższonej liczbie kosztuje miesięcznie 7.500 koron w gotówce, a 82.000 kor. w naturaliach, czyli razem licząc okrągło — 90.000 kor., utrzymanie jednego szwadronu 42.500 kor., jednej bateryi 32.500 kor., tak, że wskutek powiększenia liczby ludzi w batalionach piechoty i postawienia ich na stopie wojennej koszta ich utrzymania podnoszą się o 4·2 mil., koron, miesięcznie, koszta utrzymanin szwadronów o 0·2 mil., a koszta bateryi o 0·06 mil. kor. A gdy się do tego doliczy wydatki na techniczne urządzenia, wydatki na artyleryę wałową, na pokrycie wydatków w innych działach wojskowych urządzeniach, to nadwyżka ta wyniesie do sześciu milionów koron. Gdy się jeszcze do tego doda dodatki, jakie pobierają żołnierze jako nadzwyczajne gaże i to z tytułu pogranicznego obozowania, zmiany pożywienia, odbywania ćwiczeń i odbywania ruchów z jednego miejsca na drugie, koszta dostarczania żywności, to nadwyżka ta podniesie się o 1½ miliona kor. Ale i to jeszcze nie wszystko, pozostają jeszcze nadzwyczajne koszta wywiadów, transportu, organizacyi szczegółowej, powierzania komend, zakładów i urzędów, które znacznie wpływają na koszta wojenne, tak, że nadwyżka utrzymania korpusu wyniesie miesięcznie do 10 milionów koron.

Do tego jeszcze przyłącza się i nadzwyczajne uzbrojenie flotyli na Dunaju, powiększanie jej stanu, ćwiczenia i strzelania ostrymi nabojami najnowszymi, z szybkostrzelnych dział, koszta powołania rezerwowych oficerów i żołnierzy, amunicya, koszta uzupełnienia ubrań i materyału wojennego, do tych środków należą: zakupno repetyerowych rewolwerów, zakładanie nowych szańców, uzupełnienie zapasów wojennych w magazynach, nabojów do karabinów i dział, amunicya dla karabinów maszynowych, zaopatrzenie piechoty i artyleryi w urządzenia telefoniczne i sygnałowe, w materyały potrzebne do urządzeń telegraficznych, zaopatrzenie zapasowe oddziałów pionierskich i ich urządzeń, pomnożenie artyleryi polnej i wałowej, zaopatrzenie ich w zapasy wojenne, specyalnych urządzeń dla furażu, zakupno polowych maszyn kuchennych, automobilów osobowych i ciężarowych, wzmocnienie i ulepszenie fortyfikacyi, wybudowanie nowych przedmiotów dla ułatwienia komunikacyi, wybudowanie i sporządzenie środków wywiadowczych, dróg, uzupełnienie kolei dla celów wojskowych. To wszystko pochłonie co najmniej sumę 100 milionów koron. Tak, że postawienie na stopie wojennej i utrzymanie tak piechoty, jak floty na Dunaju pochłonie co najmniej 15 do 20 milionów koron miesięcznie, a w ciągu 5—6 miesięcy wyniesie to sumę okrągło 100 milionów.

Ile też kosztowały wojny w ostatnich czasach? Wojna rosyjsko-turecka w r. 1877, która trwała 10 miesięcy i 9 dni kosztowała Rosyę 1300 milionów koron. Wojna prusko-austryacka w r. 1866, trwająca 35 dni, kosztowała Prusy 282 miliony marek; wojna niemiecko-francuska w r. 1870 1, trwająca 6 miesięcy i 9 dni, kosztowała Francyę 14 miliardów franków, Niemcy zaś 1024 milionów marek; wojna Anglii z Boerami, trwająca 31 miesięcy i 19 dni w r. 1899—1902 kosztowała Anglię 4846 milionów kor., a wojna rosyjsko-japońska w r. 1904—1905 kosztowała Rosyę 3.390 milionów, a Japonię 2860 milionów koron, czyli że jeden żołnierz kosztował Rosyę 6·1 kor., a Japonię 2·5 kor.

A na wypadek wojny ze Serbią wobec teraźniejszej drożyzny utrzymanie jednego żołnierza kosztować będzie dziennie 12 kor., a gdy się doliczy zapomogi dla rodzin rezerwistów, to utrzymanie 400.000 wojska pochłonie dziennie 4·8 mil. koron, a miesięcznie wojska 149 mil. koron. Gdyby wojna trwała 3 miesiące, to koszta jej wyniosą 450 milionów koron. A gdy doliczy się jeszcze w razie zajęcia kraju nieprzyjacielskiego koszta jego obsadzenia, pensye dla inwalidów, wdów i sierót, to koszta wojny dojdą do miliarda koron.

To już prawdziwie olbrzymia suma. Cóż znaczy ona wobec ofiar w ludziach, którzy na placu boju utracą życie, wobec rozlewu krwi, wobec ogromnej liczby ludzi, którzy stracą zdrowie i staną się kalekami, niezdolnymi do pracy; wobec tylu łez matek, żon i dzieci po poległych, wobec nędzy, jaka wskutek utraty głowy rodziny, będą musiały w przyszłości cierpieć — prawdziwie straszliwy to obraz, przed jakim stoimy.

Cisza przed burzą.

Donkiszoterya rosyjska.

Już trzeci dzień t. j. od soboty w sytuacyi przedwojennej nie zaszło nic, coby mogło wpłynąć na zmianę dotychczasowego stanu rzeczy. Codziennie nadchodzą wprawdzie setki telegramów i telefonicznych wiadomości — lecz te sprawy nie wyjaśniają — owszem częstokroć wikłają ją, wytwarzając atmosferę pełną oczekiwań i niepewności. Czytając jednak między wierszami, nie da się zaprzeczyć, iż cały ten szereg wieści i enuncyacyi streszcza łańcuch objawów i faktów, z których należycie komentując, należy wyciągnąć wnioski jako **sytuacyi wprost groźnej.**

Serbia zajmuje wciąż stanowisko niewyjaśnione. Jej **zły duch — Rosya** wciąż jeszcze niezdecydowana, do ostatniej chwili żywi, zdaje się, nadzieję, iż Serbia wyciągnie za nią kasztany z ognia. Zaślepione i ogłupiałe czynownictwo wraz z całą partyą »wojenną« (o ironio!) opiera jakieś iluzoryczne nadzieje wprost na nikłych przesłankach, spodziewając się tą drogą zgnębić wszelką wolność, a despotycznemu caratowi przywrócić siłę poprzednią.

Jak niesumiennymi środkami działa ta partya, nastrojona na nutę wojenną, wystarcza przytoczyć artykuł berlińskiej »Morgenpost« pod tyt.: »Niesumienna »heca« wojenna«. Organ ten pisze:

«Klika wojenna, wykorzystując słabość Stołypina, chce użyć wojny jako środka zniszczenia wszelkiej wolności i przywrócenia despotyzmu urzędniczego. **Liczy ona głośno na możność zdobycia na Austro-Węgrzech części Galicyi.** W tym celu rozpuszcza pogłoski, że armia graniczna jest doskonale przygotowana do wojny i liczy obecnie 500.000 ludzi z prowiantem na 6 tygodni (!!?).

»Te graniczne korpusy mają na razie bronić linii Dźwiny i Dniepru i przez to umożebnić mobilizacyę wewnątrz kraju. Część kraju na wschód tej linii ma pozostać na razie bez obrony«.

»Morgenpost« nazywa takie plany obłędem, który mógłby się w rezultacie zemścić na Rosyi daleko srożej, niż to dziś przewidują nawet pesymiści.

»Leipz. Ztg« powtarzając ten artykuł dodaje, że twórcy tego planu rosyjskiego mogliby talent swój najlepiej zużytkować w pismach... humorystycznych...

Donkiszoterya ta jednak rosyjka nie dałaby nam pełnego obrazu, gdybyśmy nie podali jeszcze tego, jak to czynownicy warszawscy dają upust swej fantazyi na temat politycznej sytuacyi.

Według tego poglądu, istnieje pomiędzy Rosyą a Niemcami układ potajemny, silniejszy od układu trójprzymierza. Oto Rosya wystąpi w obronie Serbii, i Niemcy, pozornie w przymierzu z Austryą zajmą Królestwo Polskie po Wisłę. Stanie się to na mocy dobrowolnego uktadu z Rosyą. Dalsze koleje wojny mają być poprowadzone tak, że ostatecznie Austrya zostanie pokonaną; Niemcy pozostaną przy Królestwie,

PIOTR DECOURCELLE.

FATALNY MILION.

52)

Przybywszy tam odnalazł bez trudności wspaniałą willę, będącą własnością pani d'Apremont. Zadzwonił, a gdy mu otworzono, napisał parę słów do pani domu, prosząc o chwilę rozmowy, nie podpisał jednak swego nazwiska z obawy, żeby go wówczas nie przyjęto.

Lucyna, która odbierała nieraz tego rodzaju bilety, zawierające najczęściej prośbę o wsparcie, nie kazała mu czekać na siebie. Zasadą jej było nie odmawiać w takich razach nikomu. Pamiętna na ciężkie chwile nędzy i rozpaczy, które przeszła niegdyś wraz z matką, była równie przystępną i uczynną dla rozmaitego rodzaju biedaków, którzy się do niej zwracali, jak się okazywała bezwzględną dla tych, którzy podobnie jak Lowel ulegli jej urokowi.

Znała ona przed laty pana Chauwain, którego widywała przelotnie, odwiedzając matkę, ale ojciec Marty zmienił się do tego czasu i postarzał, tak, że łatwo go mogła wziąść za jakiego zubożałego rozbitka losu, udającego się do niej z prośbą o pomoc.

— Czem mogę panu służyć? rzekła z ujmującym uśmiechem, podnosząc się na jego powitanie.

Jeżeli córka Urszuli nie poznała odrazu człowieka, którego widziała niegdyś w pełni jeszcze sił męskich, tem większą zmianę znalazł w niej pan Chauwain. Lucyna liczyła obecnie lat 30 i była w całym rozkwicie niepospolitej swej urody. Przytem wszystko co sztuka i smak wielkomiejski wynaleść mogą dla podniesienia i uwydatnienia naturalnego wdzięku, zastosowane tu było umiejętnie i żaden użyty środek nie chybił zamierzonego celu.

To też eks-fabrykant patrzył na nią zdumiony i niejako olśniony tym przepychem urody i stroju, zlewających się w osobie pani d'Apremont w tak doskonałą harmonijną całość.

Napróżno usiłował odszukać w tej pięknej posągowej dumie jakich cech i rysów wspólnych z postacią młodej dziewczyny, jaką mu została w pamięci dawna Lucyna. Przez chwilę myślał, że żona jego musiała się pomylić lub została w błąd wprowadzona i że osoba, którą ma przed sobą, nie może mieć nic wspólnego z przeszłością ich i zagrabionym milionem.

W każdym razie jednak była to pani d'Apremont, t. j. ta sama zalotna uwodzicielka, która stała się przyczyną rozpaczy Marty, zabierając jej serce męża i prowadząc go do pewnej ruiny. Co jej powie? i jak wywiąże się z trudnej swej misyi. Żałował prawie w tej chwili swego kroku i chętnieby się znalazł jaknajdalej stąd w swojej rozkosznej willi Hyacynty, gdzie zwykle o tej porze używał poobiedniego wczasu w altance swej na wzgórku, skąd roztaczał się daleki widok na okoliczne wioski i łąki nadsekwańskie.

Zapóźno już jednak było cofać się, a skoro się raz tu znalazł, nie mógł odejść bez poruszenia sprawy, która go tu sprowadziła.

— Pani — rzekł — rzecz, o której chciałbym z panią pomówić, jest bardzo poufnej natury i nie potrafię jej zamknąć w kilku słowach.

— W takim razie pozwoli pan, że załatwię wpierw małą korespondencyę i wyprawię list, którego pisanie przerwało mi pańskie przyjście, odparła pani d'Apremont, udając się do przyległego pokoju. Za chwilę będę z powrotem, dodała odwracając się jeszcze od progu.

Pozostawszy sam Chauwain, usiadł na wskazanym przez nią fotelu i układać sobie zaczął w myśli rozmaite sposoby rozpoczęcia rozmowy. Kiedy niekiedy podnosił machinalnie głowę, a wzrok jego błądził po ścianach i zdobiących je obrazach, gobelinach, draperyach i statuetkach, rozmieszczonych bardzo kunsztownie i estetycznie. Naraz ujrzał coś, co zwróciło szczególniejszą jego uwagę, popatrzył raz i drugi, nie wierząc własnym oczom, a wreszcie powstał z miejsca, chcąc się lepiej przypatrzyć przedmiotowi, który go tak niespodzianie uderzył. Był to portret robiony wodnemi farbami, przedstawiający młodą wiejską dziewczynę w charakterystycznym stroju wozgijskich góralek. Stała w pozie pełnej naturalności i wdzięku, trzymając w ręku dzbanek pełen jagód. Oczy jej i usta uśmiechały się, a twarz jej ściągła o delikatnym owalu, przedstawiała pewne nieuchwytne podobieństwo z piękną panią d'Apremont. Pan Chauwain przetarł oczy, jakby nie wierząc ich świadectwu i powrócił do portretu, nie mogąc się od niego oderwać.

— Czy ja śnię? — rzekł do siebie — wszakże to ona, niema żadnej wątpliwości — i skądże się mogła wziąść tutaj, kto mógł malować ten portret? Przeczytał podpis umieszczony u góry, było to nazwisko jednego z najgłośniejszych współczesnych malarzy.

— To dziwne — pomyślał Chauwain — portret malowany teraz, czyżby po latach trzydziestu mogła się znaleźć twarz tak podobna do tamtej, że prawie z nią jednaka?

Rozmyślania te przerwało mu wejście pani d'Apremont.

— Pani! — rzekł — zanim przystąpię do sprawy, która mnie tu sprowadza, pozwolę sobie zapytać panią, kogo przedstawia ten portret?

— Portret ten — odrzekła Lucyna — robiony jest ze starej wybladłej fotografii, a przedstawia osobę bardzo mi blizką. Matka moja bowiem była podobnie jak ona wozgijską wieśniaczką. Patrz pan — dodała — oto drugi portret, przedstawiający ją.

Pan Chauwain odwrócił się i obaczył drugą podobnie ubraną wieśniaczkę, mniej jednak piękną.

— To właśnie jest portret mojej matki. Z wielką tylko trudnością udało mi się uprosić pana Guerin o odtworzenie rysów obu siostr. Ale ostatecznie udało mu się stworzyć małe arcydzieło.

— Więc to? Więc to siostra Urszuli — zagadnął pan Chauwain, — ukazując na miniaturę pięknej góralki.

— Tak, to ukochana siostra matki mojej, ale zkądże pan znasz jej imię? — dodała z nagłą nieufnością.

— Znałem Urszulę, bo, bo jestem ojcem pani Lowel, — rzekł z nagłą decyzyą pan Chauwain.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rosya zaś zabierze Galicyę wschodnią. Wystąpienie Francyi przeciw Niemcom będzie tylko pozorne — i z tamtej strony Niemcy żadnych obaw nie żywią. W ciągu wojny Niemcy, zamiast pomagać Austryi, będą jej tylko przeszkadzały, aby doprowadzić do wzięcia jej w dwa ognie (proszę!) — od północy i od południa...

Doprawdy niewiadomo: śmiać się, czy litować... Lecz zaiste, »kogo Bóg chce ukarać, temu najpierw rozum odbierze«. Tak było przed wojną japońsko-rosyjską — tak jest i dzisiaj.

Utartym zwyczajem.

Jak urzędowa Rosya obecnie z jednej strony rozpuszcza różnego rodzaju »patiomkinowskie« wersye na temat wyżej wspomniany (500 tys. znakomicie uzbrojonych i dobrze zaprowiantowanych wojsk na pograniczu Galicyi i t. p. brednie, byle tylko robić odpowiedni nastrój, a jak co do czego przyjdzie, to znów będziemy mieć pożary pustych magazynów, arsenałów i t. p. celem ukrycia łajdactw korupcyjnej administracyi rosyjskiej, podobnie jak to miało miejsce przed wojną rosyjsko-japońską), — tak z drugiej strony ta sama Rosya oficyalna utartym zwyczajem usiłuje blagować siebie i własną opinię oraz intrygować wśród ludów Austryi zapomocą fałszerstw, tak bezdennie kłamliwych i nieprawdopodobnych, iż na wiarę i powodzenie w tym wypadku liczyć chyba nie może. Chyba dość miało społeczeństwo rosyjskie tego rodzaju znanych już enuncyacyi rządu, plakatowanych po całej Rosyi w czasie wojny z Japonią, które głosiły o ciągłych zwycięstwach żołnierza rosyjskiego a zarazem o dezorganizacyi japońskiego, o jego klęskach elementarnych, niechęci wojowania i t. p., ażeby znów obecnie naród rosyjski dał się brać na lep na takie nonsensa.

Doskonałą próbkę tej »taktyki« rosyjskiej daje nam artykuł, umieszczony w »Nowoje Wremia«, wypisujący formalne romanse sensacyjne na temat rzekomego wzburzenia opinii i stanu wojsk w Austro-Węgrzech.

»Antywojenne usposobienie Węgrów — pisze »Nowoje Wremia« — wzmaga się z dniem każdym, najdziwniejsze zaś wobec Węgrów stanowisko zajęła wiedeńska prasa. — Mianowicie z granic Bośnii i Hercegowiny przychodzić poczęły coraz częściej wieści o chorobach, grasujących wśród żołnierzy (?!). Pisma wiedeńskie w oryginalny sposób usiłują uspokoić wzburzoną (?) z tego powodu opinię publiczną. Oto wskazują one na to, że na granicy rozmieszczone są same węgierskie pułki, wobec czego dziesiątkowanie ich przez choroby i śmierć Austryaków trapić nie powinno. Ten cynizm nie mógł — zdaniem »N. Wremia« — nie oburzyć prasy węgierskiej, która atakuje dziś ostro naczelną komendę z powodu, że umyślnie wysyła węgierskie pułki w najniebezpieczniejsze miejsca, wymagające najwięcej ofiar. Węgrzy poznali, że Aehrenthal chce za jednym zamachem ubić dwa zające; rozwiązać odrazu kwestyę i serbską i węgierską. — Przypomnieli sobie Węgrzy starą austryacką dewizę, odnoszącą się do ich ojczyzny: »Primum catholicam, deinde mendicum, postea servam!« to znaczy: Węgrów należy nasamprzód zrobić katolikami, potem biedakami, a wreszcie niewolnikami!«

Naplótłszy takich nonsensów, »najpoważniejszy« rosyjski organ woła następnie już od siebie samego:

»I oto stoi przed nami w całej swej nagłości epokowa kwestya: czy Węgrzy powinni wciągać swojemi rękami żar z pieca dla Niemców lub też zachować dobre stosunki z Serbami, Rumunami, Chorwatami i Słowakami, o których przyciągnięciu do dunajskiej federacyi marzył niegdyś sam Ludwik Koszuth? Ten problem w węgierskiej politycznej literaturze nie został jeszcze dotychczas stanowczo i jasno rozstrzygnięty. Zdrowy instynkt stepowego narodu, który wraz z Bułgarami przybył ze Wschodu, niweczy strachy niemieckie o jakoby grożącym Węgrom zalewie przez otaczające ich słowiańskie morze. Cel tego rodzaju straszeń widoczny. Madiarzy w ostatnich czasach o wiele więcej obawiać się zaczęli zalewu niemieckiego, niż słowiańskich zwycięstw. Najwięksi węgierscy myśliciele przyznają, że ze strony Słowian nie grozi im niebezpieczeństwo, podczas, gdy niemieckie zwycięstwo obrócić ich może bardzo rychło w prawdziwy »nawóz« pod dążącą na wschód niemiecką nad-kulturę«.

Rady dziennika rosyjskiego, udzielane Węgrom w 60 rocznicę pogromu rewolucyi węgierskiej przez cara Mikołaja — są istotnie bardzo na miejscu!

Tem fatalniejsze położenie jest Serbii, jeśli w podobnych bredniach czerpie ona swą główną otuchę. Z drugiej zaś strony zaiste dziwić się nie będzie można, jeśli **wielkie złudzenie Austryi co do tej cynicznie obłudnej i dwulicowej sąsiadki prysną, jak bańka mydlana.**

Zaiste Rosya igra z ogniem. Wyczerpana ostatnią, pełną dla niej sromu wojną z Japonią, skorumpowana gospodarką złodziei od ministrów do »prystawów« naraża się na burzę, w której sama grób łacno znaleść może.

Nota austryacka.

Jak już wiadomo w sobotę najdalej przedłoży br. Forgach notę austryacką w Belgradzie. Prawdopodobna treść tej noty jest znaną z wczorajszej konferencyi ambasadora angielskiego z bar. Aehrethalem. Mianowicie Austrya zażąda od Serbii **nietylko zrzeczenia się wszelkich pretensyi, ale i materyalnej gwarancyi, że to zrzeczenie się będzie trwałem i że ani Rosya ani Serbia w późniejszym czasie pretensyi nie wznowią.** Taka materyalna gwarancya wywołałaby z natury rzeczy pewną **zawisłość Serbii od Austryi.** Kilka tygodni temu wstecz wystarczyłoby było zwykłe zrzeczenie się; odtąd jednakże Serbia okazała się politycznie niepoczytalną do tego stopnia, że **Austrya** chcąc zapewnić sobie trwały spokój, żądać musi **gwarancyi znacznie dalej sięgającej.** Ambasador angielski zna rodzaj tej gwarancyi, ale dotychczasowy przebieg rokowań między gabinetami **nie zostawia nadziei, żeby Rosya i Serbia na nią się zgodziły.**

Wojna nieunikniona.

Wobec tego mocarstwa mają tę tylko nadzieję, iż interwencya ich **zdoła obecnie wojnę co najwyżej ograniczyć do rozprawy austryacko-serbskiej, ale powstrzymać jej nie zdoła.** Rozchodzi się więc dziś mocarstwom głównie o to, aby wojna nie przeniosła się na grunt **austryacko-rosyjski,** co musiałoby wywołać daleko idące komplikacye. Pod tym względem oblewa zresztą Rosyę, jak zimnym tuszem, **Francya,** która, jak donosi »N. Fr. Presse«, **odmawia stanowczo wszelkiej pomocy finansowej Rosyi,** oraz odtrąca z góry wszelką myśl kredytu na cele wojskowe.

Serbia gwałtem prze do wojny.

Że interwencya mocarstw co do powstrzymania rozprawy austr.-serbskiej niema żadnych szans powodzenia, stwierdza fakt, iż Serbia nim doniosła mocarstwom, **że niechce z Austryą bezpośrednio traktować, — równocześnie powołała pod broń drugą rezerwę.**

Równocześnie donoszą do »W. Allg. Ztg.« iż pod egidą serbskiego rządu utworzone zostały **oddziały powstańcze, które doszły już do granicy austryackiej.**

Z Zemunia donoszą, iż w kołach posłów staroradykalnych i postępowych zapewniają, **że o rozbrojeniu Serbii niema mowy.** Rozbrojenie równałoby się samobójstwu i na to naród serbski nigdy się nie zgodzi.

Zarazem dzienniki angielskie stwierdzają, że **Serbia nie okazuje skłonności do poddania się woli mocarstw.**

Ruchy w państewkach bałkańskich.

Z Cetynii donoszą: **Mobilizacya armii czarnogórskiej jest ukończona.** Część armii pozostaje na granicy tureckiej; **reszta armii idzie częścią ku Hercegowinie, a częścią do Antivari.** W przesmyku Tuga ułożono miny lądowe. (Należy zaiste podziwiać »sprawność« Czarnogóry, która zdołała już przeprowadzić powszechną mobilizacyę. Teraz zapewne — w braku dalszej roboty — przyjdzie kolej na zmobilizowanie... kobiet. *(Przyp. Redakcyi).*

Z Sofii donoszą do »Local-Anz.«, że w **Bułgaryi** wbrew intencyom rządu szerzy się antiaustryacka agitacya, podsycana przez stronnictwo zankowistów. **Zaczynają się tworzyć legiony przeznaczone do walki przeciw Austryi.**

Wreszcie nawet **rząd Rumunii przystępuje do częściowej mobilizacyi,** ale mobilizacya ta nie jest bynajmniej skierowaną przeciw Austryi, a tylko ma na celu ubezpieczenie granic na wypadek wojny.

Dyplomata o wojnie.

Konstantynopolitański korespondent »Madiar Hirlap« ogłasza rozmowę z czarnogórskim posłem konstantynopolitańskim Gregoriczem. Na zapytanie, czy wierzy w pokojowe załatwienie austro-serbskiego zatargu, odpowiedział Gregoricz:

Jako dyplomata odpowiadam panu, że skoro nikt wojny nie chce, to wojna jest niemożliwą, ale jako człowiek prywatny nie mogę zamilczeć, **że te wszystkie rokowania skończą się wojną.** Mogę zapewnić, że Serbia nie będzie stroną atakującą, to jest wykluczone; ale więcej jak prawdopodobnem jest, że Serbia na nową notę da odpowiedź **wymijającą.** Mojem zdaniem **ultimatum nastąpi za 8 do 10 dni.** Co do współdziałania Czarnogóry z Serbią, to polega ono na umowie i jest zastrzeżone bez względu na to, kto będzie stroną atakującą.

Na zapytanie, czy Serbia liczy na pomoc Rosyi, odpowiedział poseł: Jeżeli Austro-Węgry będą stroną atakującą, to **Rosya bezwzględnie musi Serbię poprzeć.**

Parlament w razie wojny.

»Diplomatische Korresp.« dowiaduje się, że w razie wojny rząd nie odroczy Izby poselskiej, ale **zamknie sesyę,** bo nie chce aby niektórzy posłowie pod osłoną nietykalności prowadzili przykrą dla państwa agitacyę.

Niemiecka dłoń.

Z Dubrownika (Raguza) donoszą: Wielkie wrażenie na całem pobrzeżu wywołało pojawienie się **dwóch potężnych pancerników niemieckich,** które krążą obok brzegów albańskich i dalmatyńskich. Pancerniki te pozostają tu czas dłuższy.

Koło polskie w Dumie.

Niejednokrotnie już w piśmie naszem wskazywaliśmy na dziwną bezczynność i apatyę Koła polskiego w trzeciej Dumie. Stan ten, tak szkodliwy dla społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim zaczyna coraz bardziej niepokoić tamtejszą opinię publiczną. Obecnie zajmuje się smutną tą sprawą także »Kraj« petersburski i takie wypowiada uwagi:

»Czas już uchylić rąbek zasłony, poza którą obraduje i działa Koło polskie w Dumie państwowej. Ogół szerszy nic o tem nie wie, a drukowane po naszych pismach mowy posłów polskich i niektóre korespondencye są raczej zdolne w błąd wprowadzać opinię, aniżeli powiadamiać ją o prawdziwym stanie rzeczy. Nie można pod żadnym względem przyrównywać stosunku Kół poselskich w Petersburgu do prasy polskiej — do stosunków pomiędzy Kołem parlamentarnem wiedeńskiem a prasą galicyjską. Tam panuje jawność, tam o takich sprawach, jak zatargi wewnętrzne w Kole, albo zatargi z ministrem dla Galicyi, mówi otwarcie i sądzi prasa i z nią opinia publiczna. Ta jawność wszelka jest wyłączona i społeczeństwo nie posiada żadnych komunikatów o jego działalności, usiłowaniach i pracach, żadnych wieści o stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych przedstawicielstwa polskiego w izbie ustawodawczej.

»Nikt nie wie, za co właściwie uważa siebie Koło, jak zapatruje się na swoje zadania i rolę, do czego dąży, czy działa zgodnie, czy ma jakiś program działań, jakąś myśl przewodnią. I zadziwiającą jest rzeczą, że nikt nie dopomina się o prawa społeczeństwa, których przecie zapoznawać nie można tylko dlatego, że przedstawicielstwo nasze działa w niezmiernie trudnych warunkach. Obawiać się można potrosze, że to zachowanie się opinii jest nie tyle wyrazem względów na powyższe trudności, co wyrazem pewnego zniechęcenia i apatyi wobec przedstawicielstwa, które staje się czemś w rodzaju formy bez treści i ciała bez duszy.

»Wyrazem sytuacyi były wybory do komisyi parlamentarnej, zastępującej prezydyum. Weszli do niej posłowie, niewątpliwie zacni i szlachetni, ale tacy, których w ciągu sesyi całej (z wyjątkiem w ostatnich dniach posła Świerzyńskiego) nie widzieliśmy na trybunie i którzy żadnej styczności z przywódcami stronnictw rosyjskich nie mają, co oczywiście przyczyniać się nie może do ułatwienia oryentacyi w stosunkach parlamentarnych.

»Ostatnich przemówień polskich nikt w Izbie nie słuchał, a prasa petersburska pominęła je zupełnem niemal milczeniem. Wprost przykre wrażenie wywierają wobec tego życzliwe komentarze i uwagi prasy polskiej. Wszak poseł polski do Dumy jest na to, by przemawiał i działał w Izbie, by tu w Petersburgu czegoś dokonał, coś dla kraju uzyskał, a nie na to, by niesłuchane przez nikogo tu mowy rozbrzmiewały sympatycznem echem na łamach prasy polskiej.

»Prawda wyznać każe, iż stanowisko Koła polskiego w Izbie jest dziś żadne, że przestano liczyć się z niem, że jego znaczenie spadło niemal do zera. Moglibyśmy twierdzenie powyższe zilustrować szeregiem przykładów jaskrawych, moglibyśmy przytoczyć dowody, jak usiłowano częstokroć skutecznie udaremnić wszelkie próby podniesienia roli przedstawicielstwa polskiego, czynione nawet przez Rosyan.

»Trudno rozpisywać się o szczegółach. Pragnęlibyśmy tylko w tej wzmiance podkreślić dwie rzeczy. Popierwsze istnienie w łonie Koła i nawet Kół polskich w Dumie państwowej różnic poważnych i powtóre — upadek wpływu i znaczenia przedstawicielstwa naszego w tej Izbie, nie wywołany bynajmniej przez szczupłość jego liczebną. Wszak oto w sprawie poprawki posła Dymszy, po bezprzykładnem wystąpieniu ministra sprawiedliwości, Koło nie miało drugiego mowcy, któryby należycie poparł p. Dymszę i dał odprawę przeciwnikom poprawki.

»Nie chodzi nam o politykę drobnostkową i powolną wskazówkom panujących stronnictw, ale jedynie o możliwość osiągnięcia korzyści realnych dla narodu i kraju polskiego. Chodzi o jakiś program stalszy, o jakąś nić przewodnią polityczną, której Koło nie zdaje się mieć wcale, o jakiś skutek realny pracy przedstawicielstwa polskiego w Dumie. Ale przedewszystkiem o to, by społeczeństwo nasze mogło spojrzeć prawdzie w oczy, wiedzieć, czem jest to jego przedstawicielstwo i do czego dąży«.

Przyczynek do charakterystyki stosunków polsko-czeskich.

Ze Śląska piszą nam:

Kto od paru lat choćby śledził rozwój i układ stosunków polsko-czeskich na pograniczu śląsko-morawskiem, ten bezwzględnie przyznać musi, że Czesi krążą stale i systematycznie naprzód, czechizując wsie i miasteczka polskie. Postęp swój zawdzięczają zaś bezwzględnej, graniczącej nieraz z brutalnością polityce radykalnych agitatorów, którzy z całem arsenałem »bojowych« środków torują wytrwale drogę »kulturze czeskiej« między ludnością polską. Robocie ich sprzyja i ta okoliczność, że Polacy prawie wcale się nie bronią, a o ile czasami chwycą się broni, to zawsze, że tak powiem w »rękawiczkach«, z elegancyą przesadną i bez planu. Rezultatem tego jest, że Czesi prawie z reguły są zwycięzcami — Polacy zwyciężonymi. Przykładów na to możnaby wyliczyć dziesiątki, dostarczają ich gminy zagłębia karwińsko-ostrawskiego, n. p. Polska Ostrawa, Michałkowice, Rychwałd, Orłowa i wiele innych; wszystko to gminy faktycznie polskie, a przecież Czesi obecnie uważają je za swoją niepodzielną własność.

Zacznijmy od Orłowej — dzisiaj miasteczka liczącego kilkanaście tysięcy mieszkańców. Żyją tu jeszcze ludzie, którzy doskonale pamiętają polskie nabożeństwa i kazania w miejscowym kościele.

Przed 30 laty odbył się pogrzeb miejscowego ks. proboszcza ś. p. Kolarza, Czecha i na tem pogrzebie jeszcze wygłoszone zostało polskie kazanie. Odtąd aż do r. 1903 nikt więcej słowa Bożego w języku polskim w kościele orłowskim nie słyszał. Księża czescy odprawiali nabożeństwa w języku czeskim — Polacy zaś bez wyraźniejszego protestu zgodzili się na nowy stan rzeczy. Tak było do r. 1905, do czasu, kiedy dla szkół polskich w Łazach, Porębie i Orłowie zamianowany został katechetą ks. Kałuża, Polak, obecny kanclerz generalnego wikaryatu biskupiego w Cieszynie. Po usilnych zabiegach otrzymał ks. Kałuża pozwolenie na odprawianie mszy św. ze śpiewem polskim i wygłaszanie kazań w języku polskim. Początkowo nabożeństwa polskie odbywały się w kaplicy cmentarnej wśród zimna i słoty, bo ks. proboszcz orłowski, Czech, oświadczył, że prędzej on pójdzie z Orłowej zanim pozwoli na odprawianie polskich nabożeństw w kościele parafialnym — pomimo, że ludność Orłowej jest w ogromnej większości polską. Byłoby potrzeba nowych zabiegów — żeby wreszcie wymusić poprostu pozwolenie na odprawianie nabożeństw polskich w kościele parafialnym — ks. proboszcz jednak do Czech dotychczas nie odszedł, przeciwnie szykanuje dalej ludność polską.

Podczas Świąt Bożego Narodzenia n. p. chciał X. proboszcz obecnego X. katechetę Gałuszkę zmusić, ażeby dla Polaków odprawił tylko cichą mszę św. i dlatego zakazał kościelnemu zapalania świec na ołtarzu. Rezolutny X. Gałuszka jednak z tą przeszkodą dał sobie radę, sam pozapalał potrzebną ilość świec i nabożeństwo odprawił. Inny raz znowu wyraził się X. proboszcz przed robotnikami, należącymi do »Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników«, że wolałby aby »między nimi był Żyd, niż polski kapłan!«

Takich i podobnych przykładów mógłbym przytoczyć dziesiątki — uważam jednak, że podane powyżej wystarczają do wyrobienia sobie sądu o stosunkach orłowskich.

Smutniejszem jeszcze jest położenie nasze w sąsiedniej gminie: Łazy. Tutaj przed kilku laty była tylko jedna jedyna szkoła polska, o Czechach nikt nie słyszał, a tem mniej o szkole czeskiej. Dzisiaj jest inaczej. W gminie powstał szyb węglowy obsadzony czeskimi urzędnikami, którzy obecnie gwałtem i terorem zmuszają polskich robotników do posyłania swoich dzieci do szkół czeskich. Filarem »polakożerców« w Łazach jest renegat Krzystek (obecnie Kristek), który dlatego »przemienił« się na Czecha, żeby mieć synekury przy kopalni i pozyskać dla siebie, dla swojej gospody urzędników Czechów. Drugim nie mniejszym »polakożercą« jest kierownik szybu miejscowego, który przy każdych wyborach gminnych w Łazach przekupuje pieniędzmi lub obietnicą lepiej wynagradzanej pracy polskich nieuświadomionych narodowo robotników i mniejszych gospodarzy. Kto niechce się zaprzedać — jest na każdym kroku szykanowany, przy pracy systematycznie krzywdzony i poniewierany.

Jak daleko posuwa się nienawiść renegatów i przybyłych tu Czechów do ludności polskiej świadczy jeszcze i ta okoliczność, że zarząd kopalni w Łazach zakazał kapeli górniczej grywać na polskich nabożeństwach w Orłowie pod grozą utraty pracy i zarobku w kopalni.

W drugiej miejscowości, Pietrwałdzie, jak zeznać mogą setki świadków, obecny X. proboszcz Czech, usunął polski a zaprowadził czeski śpiew w kościele parafialnym wbrew protestom ludności polskiej. Dawniej mieliśmy również w Pietrwałdzie szkołę polską. Później Czesi, urzędnicy kopalni »pozyskali« naczelnika gminy i ten samowolnie ogłosił szkołę polską za czeską i nakazał zmianę języka wykładowego. Obecnie jest w Pietrwałdzie tylko szkoła czeska, w której czechizują się co roku setki dzieci polskich.

Najbardziej jednak zaostrzyły się w ostatnim czasie stosunki narodowościowe w Rychwałdzie, gdzie — jak już wiadomo — przy ostatnim spisie ludności naliczono 4358 Polaków i aż 11 Czechów! Robota czechizatorska rozpoczęła się w Rychwałdzie przed sześciu laty, kiedy założono tutaj szyb węglowy, do którego sprowadzono — jak wszędzie — urzędników Czechów, którzy zaraz z całą bezwzględnością zabrali się do torowania drogi »kulturze czeskiej«. Przed rokiem 1902 była w Rychwałdzie **tylko polska szkoła,** bo ludność była i jest tylko polska — dziś Czesi mają już dwie szkoły prywatne, do których gwałtem i terorem napędzili koło 500 dzieci polskich, których rodzice są w przeważającej liczbie Polakami z Galicyi. Obecnie Czesi podnieśli wielki krzyk, żeby szkoły ich przyjąć na etat gminy, czyli domagają się od Polaków legalizacyi prostego gwałtu i rabunku dusz polskich!

†

Hr. Wojc. Dzieduszycki.

Wiedeń. O godz. 4 rano zmarł nagle na udar serca Wojciech hr. Dzieduszycki.

Jedna z najoryginalniejszych i najciekawszych postaci współczesnej Polski znika ze śmiercią hr. Dzieduszyckiego. Chcąc ułożyć genealogię umysłowości zmarłego, trzebaby sięgnąć aż do XVI wieku i prowadzić ją przez wszystkie fazy i odmiany, przez całą wspaniałość i cały upadek Polski szlacheckiej. Miał ś. p. Dzieduszycki w sobie coś z renesansowego Polaka z dworu Zygmuntów i coś z »królewiąt« XVII wieku, którzy Rzeczpospolitą doprowadzili do zguby i z wytwornych dowcipnisiów ze stanisławowskich czasów i z rycerzy 30 roku i wreszcie dużo z polityków końca XIX wieku, którzy stworzyli dzisiejszą Galicyę. Szeroka, samodzielnie zdobyta i dokładnie przetrawiona kultura polsko-zachodnia, łączyła się u niego z staroszlachecką rubasznością typu księcia Panie kochanku lub facecyonistów ukraińskich z przed 63 roku — a połączenie to tworzyło amalgamat wcale szlachetnego kruszczu.

Działalność literacka hr. Dzieduszyckiego wymaga osobnego dokładniejszego rozbioru. Powrócimy niebawem do tego tematu. Na razie trzeba zaznaczyć, że jego powieści, rozwlekłe, mało interesujące i pisane techniką cokolwiek przestarzałą, należą do kategoryi tak ulubionych w Niemczech »kulturromane«, podających w formie opowiadań całe studya z zakresu historyi cywilizacyi. Jego prace fachowe z zakresu historyi sztuki i kultury mają natomiast wartość niepowszednią i nieprzemijającą.

Jako polityk był zmarły dziwną mieszaniną dyletantyzmu, polskiego »jakoś to będzie« — i zdumiewającej wytrawności. Mowy, które wygłaszał w Izbie są pełne głębokich myśli, rozumu politycznego i doskonałego zrozumienia sytuacyi, natomiast w czynnej polityce był nieraz zupełnie bezradnym i nie miał zmysłu oryentacyjnego.

W każdym razie służył ojczyźnie z najlepszą wiarą i według najlepszych sił swoich, uczciwie, rozumnie i szlachetnie — a pod powłoką oryginała i żartownisia, krył duszę wrażliwą i zbolałą.

Wśród ogólnej niwelacyi i przerażającego panowania szablonu, była to niezawodnie silna i wyjątkowa indywidualność.

* * *

Ś. p. Dzieduszycki urodził się w 1841 roku. W roku 1894 został docentem, a następnie profesorem uniw. we Lwowie. W r. 1878 wszedł do Sejmu, w następnym roku do parlamentu. Od roku 1904—1907 był prezesem Koła pol., a potem ministrem dla Galicyi.

Z sali koncertowej.

Koncert kompozytorsko-konkursowy p. Nowowiejskiego.

Dyrekcya tutejszego Towarzystwa muzycznego, zbudzona z długotrwałego letargu przez szczupłą garstkę członków-wichrzycieli na ogólnem zebraniu, przedewszystkiem pobiła tych »wichrzycieli« na głowę (sen dodaje sił), a następnie wpadła na kapitalny pomysł. Trzeba zamianować nowego kierownika. Kto nim będzie? Najgodniejszy. A więc defilada kandydatów. Co roku jeden kandydat, z jednym koncertem. Zgłosiło się dotychczas kandydatów... siedmnastu. Droga długa, ale... wątpliwa. Bo któż jest w stanie wywnioskować z jednego popisu, a w dodatku tak specyalnego, jakim być musi kompozytorski, czy popisujący się sprosta zadaniu? Ale nie mąćmy kadzi, której nic zmącić nie zdoła. Po koncercie pierwszym, urządzonym przez Dra Z. Jachimeckiego, źle przez dyrekcyę widzianego, albowiem nie cierpi na nieuleczalną śpiączkę, odbył się koncert drugi: pana Nowowiejskiego. Lat temu kilka powstał w prasie warszawskiej radosny harmider. Narobili go kurjerkowi reporterzy. Szanujący się reporter musi, od czasu do czasu *a propos* czegoś, a zwłaszcza niczego, narobić harmideru. Dmie się w baloniczek, dopóki baloniczek nie stanie się balonem, boloniskiem i... po pęknięciu — gałgankiem z dziurą. Otóż reporterzy wynaleźli byli w Berlinie nie wiedzącego o Polsce kompozytora z polskiem nazwiskiem, zdobywającego wciąż pierwsze nagrody na wszystkich konkursach, a więc... geniusza. Logika reporterska. Albowiem chodzi przedewszystkiem o to, kto sądzi i kto z »geniuszem« staje do walki. W mózgach reporterskich wykluła się genialna myśl: uświadomić geniusza, odebrać go Prusakom i zaanektować bez pardonu, kpiąc sobie z Berlina i całej Europy. Szkoda, że pan Aehrentahl nie wziął kilku akcyi od warszawskich reporterów. Zaanektowaliśmy więc zwycięzcę niezwyciężonego (niby muzyczny Pytlasiński, któremu w końcu wprost zabroniono stawać do konkursów — bagatela!) i Europa ani drgnęła. A tu o Bośnię takie hece! Bo czyż geniusz nie jest czemś większem, aniżeli Bośnia, nawet z Hercegowiną? I, zwiększający wciąż swą objętość balon, począł odbywać, po narzuconej mu ojczyźnie, tryumfalne podróże, aż wreszcie, nieszczęsny wiatr przygnał go do Krakowa, gdzie... pękł, jak zgodnie ubolewają wszyscy sprawozdawcy i wszyscy znawcy.

Ojciec — Meyerbeer. Matka — Bądarzewska. Związek pobłogosławiony został przez pierwszego lepszego pastora. Dziecię — wypolerowane w ratysbońskiej akademii. Dzisiaj gwałtem wdziewa na się polską sukmanę. Daremne wysiłki: zewsząd figlarnie wygląda ratysbońska kamizelka... nie pomoże dorabianie do niby ultra-polskich wierszydeł niby ultra-polskich melodyj, przypominających fakturą epokę już nie Moniuszki, nie Kurpińskiego, nie Gomółki, ale... Rzepichy. Lecz bądźmy sprawiedliwi: matka miała o wiele więcej inwencyi melodyjnej, ojciec zaś o wiele więcej świeżości i sprytu instrumentacyjnego... czego dowodem (naturalnie nagrodzona pierwszą nagrodą na konkursie, i to imienia Meyerbeera!) symfonia h-mol — dzieło dziecięcia. Na programie czytać było można co następuje: wiara towarzyszką życia człowieka; wśród walki i zabawy; posłańcy losu; spokój serca; troski; tęsknoty; życie tańcem; namiętność; niebezpieczeństwa; wyzwolenie; tryumf wiary.

Powiedziawszy tyle, na programie, autor, zupełnie słusznie sądził, iż, jako muzyk, może sobie pozwolić na absolutne milczenie. Pilny uczeń nauczył się od pilnych profesorów, że można tak i tak sfabrykować taką awanturę, która się zwie symfonią i która musi się kończyć mniej więcej z upływem jednej godziny. Tylko temu zawdzięczamy, że się symfonia h-mol skończyła, bo, ostatecznie, mogła się nigdy nie skończyć. Dodając nic do niczego otrzymuje się w końcu coś. I tem symfonia h-mol góruje nad.... łokciem, dajmy na to, kiełbasy krakowskiej; albowiem tu, by był łokieć, trzeba rzetelnie, do cala dodawać po calu. Czem się — muzycznie — wedle autora — różni wiara, towarzysząca człowiekowi, od nie towarzyszącej mu — nie wiadomo. Skonstantowaliśmy, że towarzysząca była rzetelnie bębniąca i trąbiąca. Natomiast wzburzone flukty namiętności ukryte zostały tak wstydliwie, że ani śladu po sobie nie pozostawiły. Czy życie jest tańcem — nie wiemy, ale jeżeli jest takim tańcem, to należy się dziwić, iż ludzkość kontentuje się tak krótkim karnawałem. Zbyt mała przeciwwaga i stąd pesymistyczne zapatrywanie na życie. Myślałeś, że potrafisz »zrobić«, podług doskonałych recept ratysbońskich, każdego rodzaju muzykę, a więc i polską; a tu, tymczasem, recepta zawodzi. Nawet tytuły nie pomagają: »Wisła«, »Polskie dziewczę«, z buzią jak malina, jak dwie maliny.... przeklęta kamizelka! Życie jest smutną maczycą. Bo na cóż zdadzą się te wagony kompozycyi orkiestrowych, organowych, fortepianowych i t. d i t. d., uwieńczonych pierwszemi nagrodami na wszystkich najpierwszych konkursach..... i nawet — jak wieść niesie ną konkursie na »marsz Zeppelina«?

Mniej było-by więcej..... Polska jest, albo jej nie ma; »robić« Polski nie można.... i nie godzi się.

Feliks Jasieński.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Szymona i Gabryela; pojutrze we czwartek Zwiastowanie N. M. P.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 37; zachód przypada o godz. 5 minut 45; długość dnia godzin 12 minut 22

Kraków, 23 marca.

Pogoda. Ostatni dzień zimy — sobota — przeszedł przy prześlicznej pogodzie, natomiast wiosna obdarzyła nas deszczem, który do tej chwili z małemi tylko przerwami pada. Wprawdzie temperatura pozostała mimo to wiosenną, ochładza się jednak powoli — i kto wie czy dzień najbliższy nie zawita śnieżno-biały. Co prawda — dopiero marzec, a przecie przywykliśmy oglądać śnieg w kwietniu, — ba — nawet w maju.

Kanał Wiedeń-Kraków. Minister dla Galicyi Dr Dulęba wskutek zwrócenia się do niego gminy m. Krakowa w sprawie budowy dróg wodnych, nadesłał na ręce prezydenta miasta Dra Leo list, w którym donosi, że ministerstwo handlu wydało konsens na budowę części kanału Zator-Samborek. W tym liście minister zauważa, że wszystkie enuncyacye skierowane przeciw pojedynczym etapom tej akcyi, nie mogą wpłynąć na postanowienie rządu w tej kwestyi. Minister dodaje w końcu, że dołoży wszelkich starań, aby sprawa ta najpomyślniejszego doczekała się zakończenia.

Zapis dla T. S. L. Zmarły niedawno b. poseł do Rady państwa ś. p. Włodzimierz Gniewosz aktem ostatniej woli zapisał Towarzystwu Szkoły ludowej dom swój w Potoku Złotym, zwany „Ratuszem", — z warunkiem, że T. S. L. z domu tego utworzy Dom Polski na wzór Domu Narodowego w Cieszynie. Ś. p. Gniewosz zapisem tym najlepiej stwierdził, że potrzeby narodowe ludu doskonale rozumiał, umożliwiając bowiem stworzenie instytucyi „Domu Polskiego" w Potoku Złotym, zapewnił ludności polskiej, narażonej na rutenizacyę, silną placówkę narodową.

Z Uniwersytetu Jag. Cesarz nadał docentowi prywatnemu ginekologii na uniwersytecie w Krakowie, Drowi Stanisławowi Ant. Braunowi tytuł nadzwyczajnego profesora.

Egzamina nauczycielskie. W marcu r. 1909 złożyli egzamin do szkół wydziałowych: Z I-ej grupy: Czernecka Franciszka, Dorula Władysław, Janiga Zenon, Sowa Roman. Z II grupy: Boberowa Julia, Dąbrowska Wanda, Mieszkowska Stanisława z odzn., Nikliborcówna Józefa z odzn., Grabowiecki Leon, Jeziorski Władysław, Michna Jan. Z III grupy: Pacynianka Jadwiga.

Stypendya dla młodzieży szkolnej. Odezwa T. S. L. do różnych instytucyi polskich w sprawie przyczyniania się do rozwoju nowej placówki oświatowej na kresach znalazła w społeczeństwie naszem bardzo życzliwy oddźwięk. Do całego szeregu utworzonych stypendyów dla uczniów Seminaryum T. S. L. w Białej przybywa nowe, które ustanowiło Koło T. S. L. w Leszczynach. Stypendyum to wynosić ma 100 kor. rocznie i wypłacane będzie, poczynając od roku szkolnego 1909/10.

Dyrekcya państw. szkoły przemysłowej w Krakowie zwraca uwagę interesowanych na ogłoszony konkurs na stypendya rządowe dla młodzieży tutejszo-krajowej, chcącej się kształcić w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie.

Walne Zgromadzenie „Sokoła" krakowskiego odbędzie się w dniu 28 bm., o godzinie 4 popołudniu. Jest to jedna ze sposobności, z której wszyscy członkowie powinni skorzystać, aby módz usłyszeć o stanie Tow., jego rozwoju i działalności, aby odświeżyć swoje idee sokole i ewentualnie wystąpić z własną opinią i wskazówką. Jest to jedna ze sposobności, gdzie każdy członek staje się czynnym i produktywnym.

W roku bieżącym na Walnem Zgromadzeniu będzie nader ważna sprawa Złotu krajowego w r. 1910. Chodzi tu wprost o honor gniazda krakowskiego, aby inicyatywę swoją przeprowadziło z równą energią i stanęło na wysokości zadania.

Spodziewać się przeto należy licznego przybycia druhów, aby Zgromadzenie w jak największym komplecie mogło obradować.

Zjazd absolwentów krak. Akademii handlowej. W sobotę dnia 27 marca b. r. o godzinie 7 wieczór w gmachu Aademii handlowej w Krakowie odbędzie się zgromadzenie wszystkich absolwentów krakowskiej Akademii handlowej w sprawach nader ważnych.

O liczny udział uprasza komitet.

Odczyt akademicki. We wtorek dn. 23 bm. odbędzie się w „Zjednoczeniu" młodzieży akad. odczyt p. t. „Niedomagania demokracyi", który wygłoszą kol. B. Winiarski i R. Rybarski. — Początek o godz. 8. Goście mile widziani.

Regulacya pl. Wszystkich Świętych. Wczoraj obradowały pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Lea połączone sekcye: ekonomiczna i skarbowa, w sprawie uregulowania pl. WW. Świętych w sąsiedztwie gmachu Magistratu. W sprawie tej uchwaliły sekcye przedstawić Radzie miasta wnioski o nabycie realności położonych przy ul. Grodzkiej pod l. 19, 21, 23, 25 i 27, a to w celu odsłonięcia gmachu Magistratu i zabezpieczenia na przyszłość miejsca na rozszerzenie tegoż.

Janina Korolewicz-Waydowa wystąpi w naszem mieście raz jeden w koncercie w piątek dnia 2 kwietnia.

Z Instytutu muzycznego. We czwartek dnia 25 bm. w sali Instytutu odbędzie się Wieczorek muzyczny. Program: Gade — Trio F-dur, I część, allegro con moto, odegrają: Kaufmanówna, Gerżabek, Brodil. Schumann — Novellette, fortepian solo, Klechniewska-Raczyńska, Sjögren — Sonata na skrzypce i fortepian — Kaufmanówna, Gerżabek; a) Bach, St. Säens — Gavotte; b) Rachmaninoff — Prelude. Kaufmanówna — fort. solo. Svendsen — Romance, skrzypce solo — Gerżabek (z tow. fort.). Grieg — Śmierć Azy z Peer Gynt Suity, na fortepian, skrzypce i wiolonczelę — Kaufmanówna, Gerżabek, Brodil. Początek o godz. 7 i pół wieczór. Wstęp 1 kor.

Z teatru ludowego. Dziś we wtorek odegranym zostanie bardzo wesoły wodewil „Nad przepaścią".

We czwartek odbędą się dwa przedstawienia. Popołudniu o godz. 4 po raz trzeci „Zmory galicyjskie", o godzinie 8 wieczorem „Nad przepaścią".

Losowanie dzieł sztuki za rok 1908 odbędzie się we czwartek dn. 25 b. m. o godzinie 11 przedpołudniem w pałacu Tow. Przyjaciół sztuk pięknych.

Skutki napadu socyalistów na zgromadzenie chrześcijańsko-socyalne. Dziś w Sądzie krajowym karnym odbyła się rozprawa przeciw znanemu Michałowi Galewskiemu, któremu komisarz policyi odebrał rewolwer na zgromadzeniu, odbytem przez stronnictwo chrześc.-socyalne d. 14 b. m. Rozprawa zakończyła się zasądzeniem Galewskiego na 14 dni aresztu.

O przebiegu rozprawy, a zwłaszcza o ciekawych zwrotach obrony, prowadzonej przez Dra Heskiego recte Heszelesa, uwłaczającej w wysokim stopniu godności klasy pracującej, napiszemy jutro.

Posady dla podoficerów. Celem umożliwienia służącym ponad sześć lat i dobrze się aplikującym podoficerom uzyskania posad w cywilnej służbie rządowej lub prywatnej, poleciło ministerstwo wojny wszystkim wojskowym komendom terytoryalnym (korpuśnym), aby wspomnianym podoficerom wydawały poświadczenia w przepisanej formie, stwierdzające oprócz ich dat personalnych kwalifikacyę do uzyskania posady w służbie cywilnej. Komendy terytoryalne mają też obowiązek starania się o wyszukanie posad dla takich podoficerów, ogłaszania im wolnych posad, podanych do wiadomości komend przez poszukujące pracowników władze, przedsiębiorstwa, instytucye i t. d.

W sprawie kradzieży kolejowych popełnianych przez woźnego pocztowego Czaczkę, wyszły w śledztwie policyjnem nowe szczegóły. Oto zakwestyonowano u Czaczki jeszcze dwa złote portepée oficerskie, które zamierzał sprzedać, również sprawdzono, że Czaczka skradł na szkodę kupca Landaua 7 łańcuszków doublé, dalej że zegarki pochodzą z kradzieży na szkodę zegarmistrza Pamma przy ul. Zielonej, któremu od dłuższego czasu ginęły z paczek przedmioty. Policya prowadzi w dalszym ciągu dochodzenia celem wykrycia pochodzenia biżuteryi odebranych Czaczce.

Z kroniki policyjnej. Aresztowano wczoraj niejaką Wiktoryę Szywałównę, która jak się okazało należała do niebezpiecznej bandy złodziejskiej znanego Rokuta. Banda ta znajduje się pod kluczem już od kilku miesięcy. W mieszkaniu Szywałównej znaleziono wiele przedmiotów pochodzących z kradzieży.

Na Małym Rynku aresztowano wczoraj niejakiego Feliksa Dziurzyńskiego za awantury. Niósł on drewnianą pikę, którą bił przekupki i wywracał stragany.

Pod „Telegrafem" osadzono wreszcie 30-letniego czeladnika piekarskiego Ludwika Etryka i 46-letniego kucharza Szymona Pudłę, za bójkę prowadzoną w nocy przed gmachem starostwa.

Z Kraju.

Objęcie dóbr koronnych i funduszowych w zarząd Kraju. Wydział krajowy — jak lwowskie dzienniki donoszą — opracowuje obecnie ofertę, którą zamierza wnieść do ministerstwa rolnictwa w sprawie objęcia w zarząd kraju dóbr kameralnych i funduszowych. Pomyślne przeprowadzenie tej sprawy miałoby doniosłe dla naszego kraju znaczenie, bo nietylko — przy dobrej gospodarce możnaby mieć z tych dóbr odpowiedni dochód, ale także miałoby się możność ekonomicznego podniesienia danych okolic.

Dobra koronne i funduszowe bardzo się skurczyły od chwili, gdy cesarzowa Marya Teresa uniwersałem z 28 stycznia 1773 r. orzekła zajęcie t. zw. królewszczyzn w Galicyi na własność korony. Wówczas ich obszar wynosił 3,274.910 ha czyli 44 prc. całej powierzchni kraju, dziś tylko 3 prc. całej powierzchni kraju.

Według dzisiejszego stanu posiadania, obejmują dobra kameralne następujące klucze: Bolechów, Dolina, Kałusz, Nadwórna, Kosów, Kuty, Peczeniżyn, Delatyn, Drohobycz i Niepołomice, jakoteż dobra funduszowe: Hubice, Przedzielnice, Malchowice, Tyniec, Uszew, Siedliska, Warzyce, Brzostek, Stary Sącz i Muszynę z Krynicą. Obszar dóbr kameralnych wynosi 306.640 ha, funduszowych 15.871 ha, razem 322.511 ha, a w tem lasów przeszło 8000 ha, połonin i pastwisk 7.440 ha.

Dochód czysty, jaki ma skarb państwa z galicyjskich dóbr kameralnych wynosi przeciętnie około 1,800.000 koron, dochód z dóbr galicyjskiego funduszu religijnego wynosi przeciętnie około 150 tysięcy koron.

Ze sprawą objęcia w zarząd kraju dóbr kameralnych i funduszowych łączy się także kwestya uporządkowania rachunków indemnizacyi za zniesione prawo propinacyi w tychże dobrach. W myśl ustawy z 15 kwietnia 1890 całe wynagrodzenie, jakie państwo otrzymało za prawo propinacyi w swoich dobrach gal. „ma być użyte do nabycia dóbr nieruchomych w Galicyi na rzecz skarbu." W wykonaniu tego postanowienia wykupiono naodwrót na własność państwa z sum, pochodzących z indemnizacyi propinacyjnej za 2,045.250 zł. dobra Nadwórna z przyl. z obszarem 84.173 ha lasów dla ochrony źródlisk Prutu i trzech Bystrzyc. Dobra te były przed trzydziestu i kilku laty sprzedane jednemu z banków wiedeńskich za 525.000 złr. Po wyrąbaniu na rachunek tegoż banku nieobliczalnej ilości drzewa w czasie rabunkowej gospodarki kapitalistów wiedeńskich w tych lasach, otrzymali oni za Nadwórnę poczwórną cenę! Z kapitału indemnizacyjnego za wykupioną przez kraj propinacyę w dobrach rządowych pozostała jeszcze suma około $1\frac{1}{2}$ miliona koron, która powinna być użytą na kupno dóbr leśnych w Galicyi. W memoryale Wydziału krajowego dotyczącym objęcia dobr kameralnych i funduszowych w Galicyi w zarząd kraju będzie też niewątpliwie kwestya kapitałów z indemnizacyi propinacyjnej pochodzących, wyczerpująco omówioną.

Konkurs. W lwowskiej dyrekcyi kolei państwowych jest wolnych kilka posad inżynierów budowy maszyn. Kandydaci z dwoma egzaminami rządowymi i ewentualną praktyką, mogą zasięgnąć bliższych informacyi u naczelnika oddziału dla woźnictwa i służby warsztatowej dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie, ul. Krasickich l. 5, I. piętro, numer drzwi 127.

Nowe „ruskie" gimnazyum w Galicyi. Moskalofilskie Towarzystwo „Russki Narodny dom" w Stanisławowie ma założyć w tem mieście prywatne gimnazyum „russkie". Niewiadomo jeszcze czy w gimnazyum tem wykładowym językiem będzie język rosyjski, w każdym jednak razie będzie przedmiotem obowiązkowym.

Brednie ukraińskie. „Diło" ogłasza artykuł wstępny, poświęcony masowemu wyjmowaniu wkładek z instytucyi finansowych, w którym redakcya, tłumacząc swym czytelnikom, że właśnie wybieranie wkładek może doprowadzić i instytucye finansowe i szerokie koła ludności do strasznego ekonomicznego przesilenia, pisze między innemi: „Rozkwit naszych ruskich instytucyi finansowych jest solą w oku wszystkim tym, którzy ciągną zyski z naszego narodu: i wiejskim i miejskim lichwiarzom i drobnym małomiejskim lichwiarskim bankom i tym obrońcom polskiego stanu posiadania na ruskiej ziemi, którzy chcieliby wygryźć naszego włościanina z jego pradziadowskiej ziemi i sprowadzić na jego miejsce polskiego chłopa. — Wszyscy oni będą napewno szerzyć jak najfantastyczniejsze wieści, aby tylko poderwać nasze finansowe instytucye, zrujnować to źródło, które prowadzi nasze włościaństwo do ekonomicznego dobrobytu". Takie brednie pisze najpoważniejszy organ ukraiński i czytelnicy jego nie obrażą się.

Żywcem zakopana. Ze Stanisławowa donoszą: We Wołczkowie (wsi w pobliżu Halicza) udały się trzy dziewczęta pod wzgórze po glinę. Niespodzianie urwała się część szczytu, grzebiąc pod sobą jedną z nich, dwunastoletnią Paulinę Grocholską. Obie towarzyszki cudem chyba zdołały uratować życie. Na krzyk dziewcząt zbiegli się sąsiedzi i rozpoczęli pracę około rozkopania gruzów. Niestety, znaleziono już tylko trupa.

Nowy Sącz. (Fanatyzm żydowski). Prokuratorya państwa oskarżyła limanowskiego propinatora Abrahama Fränkla i jego buchaltera Salomona Süsskinda, tudzież pośrednika Feiwla Goldfingera o oszustwo, popełnione na szkodę propinatora Bernhanga z Tymbarku. Po rozprawie uznano wszystkich trzech winnymi i skazano Fränkla na 3 miesiące a Süsskinda i Goldfingera po 2 miesiące ciężkiego więzienia.

Atoli propinator Fränkel wystarał się w krakowskim sądzie wyższym wznowienie tej sprawy, podając nowych 4 świadków.

Prokuratorya państwa nie tylko jednak nie dała wiary także i tym nowym świadkom propinatora, ale nadto oskarżyła także i ich również o zbrodnię oszustwa, przez złożenie fałszywych zeznań. Obie więc te sprawy złączono razem w jedną rozprawę, która rozpoczęła się jeszcze we czwartek 18 bm. przed tutejszym trybunałem karnym, pod przewodnictwem radcy Ligęzy-Przychodzkiego przeciw wszystkim tym 7 oskarżonym, dla których musiano jeszcze przystawić krzesła do niewystarczającej ławy oskarżonych. Oskarżenie popierał prokurator p. Geisler, oskarżonych bronili adwokaci Dr Goldhammer z Tarnowa i Dr Lieberman z Przemyśla, poseł do Rady państwa, zaś poszkodowany Bernhang stawał w asystencyi adwok. prof. Dra Rosenblatta z Krakowa. — Nie tylko obszerna sala rozpraw była natłoczona Żydami, ale nadto wszystkie korytarze, sienie, cały gmach sądowy i ulicę oblęgli Żydzi obojga płci, przybyli z całego obwodu nowosądeckiego, a z Limanowy co tylko żyło; także zainteresowanie budziła ta sprawa wśród Żydów zacofanych, którzy wprost byliby sami się poświęcili, by tylko uwolnić oskarżonych, szczególnie propinatora Fränkla z córką i szwagrową, pochodzących z famili rabinów. Dowodem tego fanatyzmu jest, że w sali rozpraw ciągle zaczepiali poszkodowanego Bernhanga i jego świadków, że aż przewodniczący p. Ligęza-Przychocki musiał w to wkroczyć i zagrozić ukaraniem w drodze dyscyplinarnej po 8 dni aresztu; nadto w piątek 19 bm. zapalono w wszystkich bóżnicach i na cmentarzu tysiące świec i modlono się, jak w sądnym dniu o uwolnienie oskarżonych.

Nie pamiętają tu rozprawy, któraby budziła taką senzacyę i to nie tylko tu, ale nawet w Jerozolimie, gdzie w świątyni żydowskiej rzucono klątwę na Berhanga, który należy do postępowych Żydów i jest prześladowany przez zacofanych Żydów z powodu tego procesu tak, że nawet biedni Żydzi nie chcą przyjmować jałmużny od niego, jako wyklętego.

Tak daleko sięga fanatyzm żydowski!

O wyniku rozprawy nie omieszkamy donieść naszym czytelnikom w swoim czasie.

Wojnicz. (Kor. wł.). W ubiegłą niedzielę odbyło się u nas, w sali miejscowego „Sokoła" bardzo liczne zgromadzenie w celu założenia Towarzystwa Ligi pomocy przemysłowej. Po odpowiednim referacie i przeprowadzonej dyskusyi przedłożony statut Towarzystwa zgromadzenie przyjęło. Celem nowozałożonego Towarzystwa jest popieranie wytwórczości krajowej, a rugowanie obcej. Szczególniejszą uwagę pragnie zwrócić Towarzystwo na podniesienie przemysłu domowego w Wojniczu i okolicy. Prezesem jego wybrano p. Nodzyńskiego. Wielką załugę w założeniu Towarzystwa mają tutejsi XX. katecheci, którzy słowem i praktycznym przykładem wskazują drogi nad własnem i społeczeństwa całego podniesieniem.

Chyrów. (Kor. wł.) Dnia 19 bm. w kaplicy konwiktowej udzielił X. arcyb. Dr Józef Bilczewski 150 uczniom Sakramentu Bierzmowania.

Tegoż dnia młodzież konwiktowa urządziła wieczorek ku czci J. Słowackiego, na którym prócz odczytu, muzyki i śpiewu odegrano kilka scen z X. Marka.

Dnia 21 marca zmarł w Chyrowie długoletni lekarz zakładowy śp. Dr Jan Mężyk.

Z polskiego życia naukowego nad Wartą. Wydział lekarski Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbył tamże uroczyste posiedzenie w sali muzeum Mielżyńskich. — Pierwszą część posiedzenia wypełniły mowy Dra Święcickiego i Dra Łazarewicza, witające gorąco gościa Dra Zanietowskiego z Krakowa, który pierwszą pracę kliniczną drukował przed laty w organie Towarzystwa „Nowinach lekarskich", a dziś na zaproszenie Wydziału przybył do tegoż Towarzystwa, aby zapoznać członków z treścią swej pięćdziesiątej pracy, a mianowicie swego „Podręcznika Elektromedycyny".

Drugą część posiedzenia wypełniła wzmianka poświęcona jubileuszowi Darwina przez prezesa Dra Łazarewicza, oraz odczyt Dra Zanietowskiego p. t.: „Rzut oka na postępy Elektromedycyny w świetle doświadczeń własnych i zdobyczy postępu". Po posiedzeniu odbył się bankiet, na którym przez treść toastów i odśpiewanie pieśni patryotycznych, zaznaczona niejednokrotnie łączność grodów polskich, położonych nad Wisłą i Wartą.

W miesiącu przyszłym odbędzie się uroczyste otwarcie własnej sali lekarskiej, oraz wmurowanie tablicy pamiątkowej ku czci znanego lekarza odrodzenia J. Strusia w katedrze poznańskiej.

Ze świata.

Choroba Paderewskiego. Z Nowego Jorku donoszą, że Paderewski nabawił się podczas swego turnée po zachodnich stanach Ameryki Północnej reumatyzmu w obu rękach. Wobec tego rozwiązał wszystkie kontraktowe zobowiązania, powrócił do Nowego Jorku, gdzie poddał się opiece lekarskiej.

Klątwa na ks. Murriego. Z Rzymu donoszą, że na ks. Murriego rzuconą została wielka ekskomunika. Ks. Murri był twórcą i głównym organizatorem chrześcijańskiej demokracyi we Włoszech, atoli później przerzucił się do skrajnie lewicowego kierunku i pociągnął za sobą wielu zwolenników. Został zawieszony w sprawowaniu urzędu kapłańskiego, a gdy to nie pomogło i obecnie wybrany został posłem do parlamentu przy pomocy liberałów a wbrew zakazowi Stolicy św., podpadł klątwie. Wątpliwem jest jednak, czy zawróci już z nowej drogi.

Dr Lueger w Lowranie. Burmistrz wiedeński bawi obecnie na wschodnim brzegu półwyspu istryjskiego, w uroczej miejscowości klimatycznej Lovrana, w pobliżu Abbazyi. Dr Lueger spędza tam ze swymi przyjaciółmi kilkutygodniowy swój urlop. Do Wiednia powróci 29 marca, a 31 marca zostanie wybrany burmistrzem na trzecie sześciolecie. Jak wiadomo bowiem, Dr Lueger piastuje godność burmistrza stolicy jeszcze od 1897 do dni obecnych, a więc przez dwie kadencye.

Straszna pomyłka. „Słowo" zwraca uwagę na okropny fakt sądu w Petersburgu nad studentem Sapożkowem, za którego przez pomyłkę rozstrzelany został jego brat. Obecnie sądzony Sapożkow jest faktycznie tym, którego poszukiwała ekspedycya karna Rimana, lecz karę za niego poniósł niewinnie jego brat.

Ulepszenie telegrafu bez drutu. W obecności cesarza Wilhelma odbędą się wkrótce próby z nowym aparatem do telegrafowania bez drutu, działającym o wiele ciszej, niż aparaty dotychczasowe. Zajmuje on również mniej miejsca, a frekwencya jego iskier jest 10 kroć silniejszą. Poza tem działa nowy aparat na większą niż dotychczasową odległość. Wynalazcą tego systemu jest profesor politechniki berlińskiej, tajny radca Slaby.

Matematyczne odkrycie. Pewien urzędnik jednego z wiedeńskich zakładów kredytowych dokonał interesującego odkrycia, które może znaleźć praktyczne zastosowanie w urzędach, zajmujących się wypłatą pieniędzy. Oto podzielił on pieniądze na 10 oddziałów (rulonów) w ten sposób, że może dokonać każdej wypłaty do 1000 koron bez otwierania któregokolwiek rulonu. Potrzebuje tylko zliczyć zawartość kilku rulonów, by otrzymać żądaną sumę. Rulony muszą być następujące:

1
2
4
8
16
32
64
128
256
256
489
489
1000

Jeżeli ktoś zażąda n. p. 777 koron, to wystarczy urzędnikowi dać rulony 489, 256 i 32. Jeżeli kto zażąda 900 koron, urzędnik poda rulony: 489, 256, 128, 16, 8, 2 i 1. Słowem każdą cyfrę do 1000 koron może urzędnik otrzymać przez doliczenie kilku rulonów.

Mody męskie. „Styl" mód męskich w najbliższym sezonie letnim ma mieć na względzie przedewszystkiem wielką wygodę i swobodę ruchów. Kołnierz surduta będzie znowu mniejszy, zamiast jednak dawnej wysokiej kamizelki z mnóstwem guzików, wystającej z pod surduta, używana będzie koszula. Wogóle koszula odegra poważną rolę w ubiorze męskim podczas lata. Modne będą koszule kolorowe z cienkiej materyi kołnierz, daleko niższy od zeszłorocznego.

Krawaty w sezonie letnim będą się nosić kolorowe, z szerokimi końcami. Razem z kolorowymi koszulami może to wytworzyć ogromną pstrokaciznę.

Dla kontrastu z tą pstrokacizną kolor ubrania męskiego powraca do neutralnego — szarego, jako przeważającego. Ten szary kolor może też mieć lekkie zielonawe odcienie, co będzie echem ulubionego w roku zeszłym koloru szaro-zielonego.

Co się tyczy materyi, to szeroki rysunek ma wszelkie dane istnienia. Jeżeli teraźniejsza moda się nie zmieni, to w jesieni na marynarkach męskich na plecach będą widoczne dwie lub trzy szerokie kraty.

Wszelkie dziwactwa czekają nas w dziedzinie mody na kapelusze. Nowy kapelusz słomkowy, którzy chcą wprowadzić angielscy prawodawcy mód, jest dość wysoki, lecz z wąskiem rondem — model niezbyt ładny. Wstążka pokryje prawie całą długość kapelusza i będzie koloru czarnego. Kapelusze filcowe będą także bardzo wąskie.

Wielkie powodzenie, jak się zdaje, czeka nowy gatunek kapeluszy wojłokowych nieprzemakalnych. Będą one różnych kolorów, przeważnie jednak zielone, oliwkowe i bronzowe.

W ten sposób nowy sezon wniesie ogromną pstrokaciznę w dziedzinie mód męskich i potrzeba będzie dużego smaku, aby wśród tej pstrokacizny utrzymać się na wysokości „dobrego tonu".

Miasto Tafta. W dystrykcie Taylor w Stanach Zjednoczonych, znajduje się miasto nazwane przed kilku laty od nazwiska prezydenta Unii: Roosewelt. Przed kilu dniami parlament w Wisconsin zmienił nazwę tego miasta o tyle, że połowa miasta nazywa się obecnie: Roosewelt a połowa Taft.

Ekspedycya do Grenlandyi. W czerwcu b. r. wyruszy do północno-wschodnich wybrzeży Grenlandyi ekspedycya naukowa duńska z Kopenhagi, aby odnaleźć mapy i dzienniki zaginionych członków wyprawy Myliusa-Erichsena z r. 1906. Koszta ekspedycyi, na czele której stanie Ejnar Mikkolson, obliczają na 45.000 koron. Ekspedycya składać się będzie z 7 ludzi, powróci do Danii aż w jesieni r. 1910.

Latająca armia. Idea wojska latającego na skrzydłach, która dzisiaj zaczyna wcielać się do pewnego stopnia w formy rzeczywistości, zajmowała jeszcze przed 100 laty żywo wyobraźnię jednego z generałów napoleońskich Resniera. Resnier za czasów konsulatu skonstruował z drutu żelaznego i piór ptasich parę skrzydeł, które miały naśladować skrzydła ptaka i utrzymać człowieka w powietrzu. Według planu Resniera cała armia takich skrzydlatych żołnierzy miała przelecieć pod dowództwem pierwszego konsula — kanał La Manche i zdobyć wyspę angielską dla Francyi. Skrzydła miały być poruszane zapomocą rąk i nóg człowieka. Generał Resnier sam urządził pierwszą próbę wzlotu. Mimo jednak ogromnych wysiłków nie zdołał utrzymać się w powietrzu dłużej nad kilka sekund i spadł z dachu swego domu do płynącej obok rzeki. Również druga próba zakończyła się niepomyślnie, wynalazca potłukł się ciężko i musiał zaprzestać z bólem serca dalszych prób ze swym aparatem skrzydłowym. „Wojsko latające" pozostało nadal problemem przyszłości.

Z życia towarzystw.

Walne Zgromadzenie Koła męskiego „Straży Polskiej" w Krakowie, odbędzie się dnia 28 bm. w sali Rady powiatowej (ul. Pijarska l. 1). Początek o godzinie 4 popołudniu. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezesa Koła. 3) Wnioski, interpelacye.

Z Kółka matematyczno-fizycz. U. U. J. — Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków Kółka, na którem po udzieleniu absolutoryum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy w składzie następującym: prezes p. Stanisław Gąsienica-Gronikowski, wiceprezes p. Józef Kijak, sekretarz p. Emilian Ostachowski, skarbnik p. Jan Goszczyński, bibliotekarz Herman Scherer. Do komisyi szkontrującej weszli pp.: Roman Jabłonowski jako przewodniczący, Edgar Lohner i Jan Weyssenhof.

W Towarzystwie fotografów-amatorów (ul. Karmelicka l. 15) odbędą się w piątek 26 bm. o godzinie wpół do 7 wieczór projekcyjny odczyt Dra Mikolascha ze Lwowa (Studya portretowe, motywy z okolic Lwowa, Hryniawy, Tatarowa, Krynicy etc), w sobotę, dnia 27 bm. o godzinie wpół do 7 odczyt z demonstracyami G. Hablińskiego o „drukach gumowych." Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

Z krak. Klubu szachistów. Zwyczajne Walne Zgromadzenie krak. Klubu szachistów odbędzie się w lokalu własnym w kawiarni p. Bisanza dnia 25 marca, w czwartek o godz. 4, wrazie braku kompletu o godz. 5 popołudniu tego samego dnia.

Na liczne zapytania o wyniku gry między członkami klubu przeciw mistrzowi Schlechterowi i Durasowi zawiadamia się, że w partyach solowych wygrali pp.: prof. Zioło jedną partyę z Durasem, Stribrny jedną partyę z Schlechterem, Kulesza jedną partyę z Durasem, druga nierozegrana (remis). Powyższy wynik wykazał wielką sprawność w grze członków klubu, stawiając przez to krak. klub na równi co do siły z podobnymi klubami zagranicznymi.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego Zygmunta Kalińskiego radcą sądu w Krakowie.

Z życia akadem. zagranicą. Kolegom, mającym zamiar przybyć na studya uniwersyteckie do Berlina, udziela wszelkich informacyi Wojciech Gderczyk, słuch. ekon. — Adres do 25. 4. Pleszew-Pleschen (Posen).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Mazepa".
Środa. „Obłudnicy" (popul.).
Czwartek. „Kopciuszek", widowisko fantastyczne B. Grimma, przerobił R. Walewski (początek o godzinie 6-ej).
Piątek. „Wesele", dram. w 3 akt. Wyspiańskiego (na dochód krak. Koła akad. Związku Pomocy Narodowej).
Sobota. „W latarni", dram. w 3 akt. Z. Wójcickiej-Chylewskiej.
Niedziela. „W latarni".
Poniedziałek. „Skiz" (popul.).

Program wycieczek na r. 1909 Akad. Klubu turyst. we Lwowie.

Akadem. Klub turystyczny we Lwowie urządza w roku bieżącym następujące ważniejsze wycieczki:

1—30 kwietnia: Wycieczka do Wiednia, Florencyi, Rzymu, Neapolu, Wenecyi, Tryestu i Budapesztu. — Prowadzący: członek Paszkowski.

10—31 maja. Wycieczka do Berlina, Kolonii, Brukseli, Antwerpii, Londynu, Paryża, Monachium i Wiednia. Prow.: Załuski.

10—13 czerwca. Wycieczka w Marmaroskie Karpaty. Prow.: Konopczyński.

15—30 lipca. Wielka wycieczka w Tatry. Zwiedzenie wszystkich najważniejszych szczytów. Prow.: Meijer, Dr Jakubski, St. Charzewski, Wójtowicz.

10—31 lipca. Do Istryi, Dalmacyi, statkiem po Cottaro, Postojna, Fiume, Zagrzeb, Budapeszt. Prow.: Załuski.

1—25 sierpnia. Alpy przez Wiedeń, Semering, Leoben, Ossiak, Bozen, Meran, Insbruck, Rapperswyl, Zurych, Lucerna, Pilatus, Interlaken, tunel Gotharda, jeziora płł.-włoskie, tunel Simploński, dolina Rodanu, jezioro Genewskie, Genewa, Lozanna, Fryburg, Berno, wodospad Renu, Monachium, Reichenchall. Salzburg, Wiedeń. Prow.: Orłowicz.

1—20 sierpnia. Wycieczka w Alpy, tylko dla dobrych taterników zabawi 8—10 dni w Dolomitach, gdzie wyjdzie na szereg szczytów, a następnie przez Alpy karynckie i Kras dojdzie do Tryestu, skąd powróci przez Zagrzeb i Budapeszt. Prow.: Dr Ostrowski.

10—20 sierpnia. Wycieczka przez Orawskie Zamki, Tatry, Niżne Tatry, grzbietem Korytnicy do grot lodowych Dobrzyńskich i z powrotem do Zakopanego. — Prowadzący: Dr Jakubski.

15—26 sierpnia. Wycieczka przez Babią górę, Pilsko, Baranią górę do źródeł Wisły, powrót przez Tatry, Góry Krotoszyńskie i zach. Tatry. Prow.: Wójtowicz.

15 sierpnia do 15 września. Kijów, Krym, Odessa. Prow.: Smolka.

Nadto w czasie od 15 lipca do 1 września urządzi klub cały szereg mniejszych jedno- lub dwudniowych wycieczek w Tatry, których program ogłoszony będzie na miejscu w Zakopanem. Jak corocznie, będzie tam klub miał siedzibę swoją w willi p. Kaima przy ul. Krupówki 51. Prowadzenia krótkich wycieczek tatrzańskich podjęli się: W. Grabowski, W. Kisielnicki, J. Meijer, St. Charzewski, W. Wójtowicz.

Prócz tego w kwietniu, maju i czerwcu odbędzie się szereg wycieczek ze Lwowa w okolicę.

* * *

Na Walnem Zgromadzeniu tego sympatycznego klubu, odbytem dnia 12 b. m. wybrano następujący Wydział: Dr Orłowicz Miecz. przewodn., Grabowski Wł. zastęp., Kisielnicki Włodz. sekr., Szydłowski Miecz. zast., Szenk J. skarb., Radwanek Alfr. zast., Dr Jakubowski Ant., Konopczyński Ad.. Meijer Kaz., Ostrowski Tad., Wojtowicz Wł.

Z pobojowiska.

Okropnym jest widok nowoczesnej wojny. Okropnym przez niesłychanie wydoskonaloną technikę wojenną, w której wcielił się cały geniusz morderczy człowieka. Pomijając już cały postęp strategii i doskonałość białej broni — podnieść trzeba, że główny „postęp" w nowożytnej technice wojennej dokonał się w dziele pocisków wybuchowych.

Oprócz armat wejdą w dzisiejszej wojnie w użycie nowe ręczne granaty (austryackie). Mają one wielkość i kształt cylindra od lampy, napełnione są ekrazytem i wybuchają przy uderzeniu. U spodu przytwierdzony jest sznur do puszczenia w ruch obrotowy dla wyrzucenia granatu na odległość około 100 mtr. — W razie nieostrożności, może broń ta siać zniszczenie we własnych szeregach.

Ulepszono również bomby ręczne, wystrzeliwane przy pomocy specyalnego aparatu z karabinu na odległość 50—60 mtr. Uderzając o ziemię bomba ta, kształtu kulistego, wybucha i niszczy bez śladu wszystko, co żyje w promieniu 20 metrów.

Armia serbska zaopatrzona jest w bomby o odmiennej konstrukcyi, wynalazku belgijskiego, rzucane zapomocą bardzo pojedynczego mechanizmu, wprost z ręki, z efektem jeszcze straszliwszym. (Materyał wybuchowy zachowany w tajemnicy).

W razie wojny poznają je nasi żołnierze... gdy zbierać zaczną fatalistyczne żniwo wśród nich...

Postęp aeronautyki służyć będzie również potęgom wojny. Przygotowano nowe pociski dla obrzucania i niszczenia wojsk nieprzyjacielskich z balonu, naturalnie pomyślano i o obronie, a więc będzie uzbrojona piechota i konnica w pociski specyalne (wystrzeliwane z manlicherów) o konstrukcyi bardzo skomplikowanej. — Pocisk ma ruch wirowy i wewnątrz materyę zapalną, przy rozdarciu powłoki balonowej, co samo nie byłoby jeszcze groźnem, materya zapala się i powoduje eksplozyę gazu w balonie — równa to się nieuchronnej śmierci całej załogi balonu, która spada, rozbijając się, na ziemię.

Dalej będą pełnić misyę śmiercionośną w przyszłej wojnie nowe szrapnele. Szrapnele, to pociski armatnie, rzucane poza szańce na oddziały kryjące się poza wałami, pękają w pewnej wysokości wedle nakręcenia pierścienia przed ładowaniem i w naznaczonej odległości wyrzucają setki pocisków przed siebie i w dół po za wał ochronny.

Jeśli strzał dany był za daleko, wówczas grad pocisków pada poza oddział, ukryty za szańcem, otóż obecnie przygotowano szrapnele, bijące przy eksplozyi w powietrzu gradem kul wstecz. Szańce nie ochronią więc już załogi w nich ukrytej.

Dodać jeszcze należy, że Hiram Maksim (wynalazca dział rewolwerowych) obmyślił mały, ale złowrogi aparat, który przymocowany do lufy, zupełnie tłumi odgłos strzału. — W ten sposób bez huku i bez dymu (proch bezdymny) wyleci z lufy karabinowej milczący a groźny posłaniec śmierci, by nieść zniszczenie w szeregi nieprzyjacielskie.

W nocy rzucane będą pociski świetlne (żołnierze otrzymają na noc ładunki pocisków magnezyowych), które zapalać się będą w powietrzu i oświetlać krwawe pobojowisko, pełne rannych i zabitych. Wśród ciemności nocnych wojska w szeregach walczyć będą jak we dnie i czekać będą śmierci i błyskawic magnezyowych.

Na terenie walki znajdą się również automobile, grubo opancerzone, uzbrojone w jedną lub dwie armaty szybkostrzelne (Maxima). Będą to twierdze ruchome, miotające z siebie śmierć i zniszczenie. A koło nich huczeć będą wkrótce straszne armaty dynamitowe, kładąc pokotem tysiące ludzi.

A gdy furya mordów straszliwych ucichnie na chwilę i wojska spoczną, oparłszy czoła o broń skrwawioną, zajaśnieje nad tą okropną Gehenną światło reflektorów elektrycznych i oświeci straszne żniwo walki. W jego promieniach błąkać się będą samarytańskie postaci z karetkami „Czerwonego krzyża" i nieść będą pomoc rannym, grzebać zabitych, nieść ostatnią pociechę umierającym!... Znajdzie się tam blada Siostra Miłosierdzia i niestrudzony kapelan wojskowy i przerażony, choć przywykły do grozy wojennej żołnierz „Czerwonego krzyża." Złączą się wszyscy w smutnej pracy... I zapełnią się lazarety polowe i pełne będą jęków i płaczu... a kilka mil dalej huczeć będzie znowu straszny młyn śmierci, gdzie bohaterstwo i poświęcenie ścierać się będą z bezlitością granatów, szrapneli i innych strasznych i ponurych wynalazków morderczych.

Śmierć weźmie krwawe żniwo, by zostawić ludom złudę pokoju na czas pewien, spokoju „zbrojnego," nadsłuchującego ponownych grzmotów wojny.

Dzisiejsze wynalazki wojenne usprawiedliwiają aż nadto przestrach ludu przed wojną, wyrażają się w kornej suplikacyi: „Od powietrza, moru, ognia i wojny" i tym silnym nowoczesnym krzyku kultury: „Precz z wojną!"

Kronika literacko-artystyczna.

Przewodnik oświatowy, organ T. S. L. za miesiąc marzec wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Ś. p. Erazm Jerzmanowski przez Jadwigę S. Dwutypowe seminarya nauczycielskie przez J. K. — Powiat jarosławski pod względem kulturalnym i oświatowym przez Z. Podgórskiego. — Wycieczki ludowe T. S. L. do Krakowa przez H. Kuca. — Szkoły polskie w Królestwie przez G. B. — Kwestyonaryusz w sprawie Domów ludowych przez M. Brzezińskiego. — Odezwa w sprawie gimnazyum polskiego w Białej. — Kronika. — Dział sprawozdawczy T. S. L. — Okólniki do Kół. — Z działalności Kół T. S. L. — Miesięczna kronika ruchu T. S. L. na luty. — Przegląd krytyczny literatury.

Konkurs na powieść. Redakcya „Bluszczu" ogłasza konkurs na powieść jednotomową. Powieść ma być współczesna i obejmować 6000 do 10.000 wierszy. Nagroda 1000 rubli przy zwykłem honoraryum od wiersza, z zastrzeżeniem, że wszelkie przedruki, tak w pismach, jak i w książkowych wydaniach, mogą nastąpić dopiero po całkowitem skończeniu powieści w „Bluszczu." W razie, gdyby pośród nadesłanych utworów nie było bezwzględnie dobrego, sędziom służy prawo rozdzielenia nagrody 1000 rubli na dwie nagrody po 500 rubli dla dwóch powieści, uznanych z nadesłanych za najlepsze. Termin nadsyłania powieści do 1 grudnia b. r.

Dział ekonomiczny.

Spółka kredytowa Tow. W. U. w Krakowie.

IX zwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odbyło się dnia 20 bm. pod przewodnictwem prezesa Dra Konst. Lipowskiego a po części pod przewodnictwem wicepr. Dra G. Ujejskiego.

Zagajając posiedzenie podniósł prezes niezwykle pomyślny rozwój instytucyi mimo ogólnie niekorzystnego położenia finansowego i silnej konkurencyi. Rozwój Spółki ilustrują cyfry przytoczone w sprawozdaniu dyrektora referenta p. Edwarda Szancera. I tak udzielone pożyczki wynoszą 24,628.398·05 kor., fundusze 437.592·25 kor., a zysk za 1908 rok 37.827·43 koron.

Na wniosek referenta Rady nadzorczej Dra Faustyna Jakubowskiego, uchwalono udzielić dyrekcyi absolutoryum za rok 1908, wypłacić $5^1/_2$% dywidendy, na cele humanitarne przeznaczyć 2000 kor., a kwotę 19.613·54 przelać do funduszu rezerwowego. — Walne Zgromadzenie przyjęło także do zatwierdzającej wiadomości, że uchwalono statut emerytalny dla funkcyonaryuszów Spółki, który następnie ministerstwo uznało za umowę zastępczą.

Subwencye otrzymały następujące instytucye: Rady opiekuńcze 100 kor. — Straż polska 50 kor. — Przytulisko uczestników powstania w Krakowie 150 kor. — Kolonie wakacyjne młodzieży szkół średnich 300 kor. — Kolonie szkół ludowych w Kochanowie 200 kor.— Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkół średnich 100 kor. — Towarzystwo ratunkowe 100 kor. — Koło panien opiekujących się biedną dziatwą 50 kor. — Fundusz im. Skałkowskiego i Biechońskiego 100 kor. — SS. Felicyantki na obiady dla studentów 200 kor. — Zakład pani Żurowskiej 150 kor. — a wreszcie uchwalono posag 500 kor. dla córki urzędnika, będącego członkiem Spółki.

Dostawy. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza licytacyę ofertową, celem oddania w przedsiębiorstwo: utrzymania, naprawy, fachowej rewizyi i t. d. wag mostowych i wag na nierogaciznę. Oferty należy wnieść do dnia 15 kwietnia b. r.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z Rady państwa.

Posiedzenie z dnia 20 marca.

Prezydent Izby o hr. Dzieduszyckim.

Wiedeń. Zaraz na początku posiedzenia zabrał głos prezydent Izby Dr Pattai i wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Izbo! Zanim dziś przystąpimy do naszej pracy, mam spełnić smutny, bardzo smutny obowiązek. (Posłowie powstają z miejsc). Dr Wojciech hr. Dzieduszycki, nasz kolega, który wczoraj jeszcze z nami pracował, dziś nad ranem przestał żyć. Jestem naprawdę w trudnem położeniu, gdy mam wspomnieć o tym zmarłym, którego zalety mam w pierwszej linii podnieść. Już we wczesnej młodości był on znakomitym uczonym, człowiekiem nadzwyczajnej wiedzy, miłośnikiem sztuki, filozofem, historykiem i zwrócił na siebie jako literat uwagę nietylko swego narodu ale także kół szerszych, zanim jeszcze w r. 1878 wstąpił w życie publiczne naprzód jako członek Sejmu galicyjskiego a później od roku 1879 jako członek naszej Izby, przez jakiś czas członek Rady korony i kierownik Koła polskiego. Wszyscy, którzy go znali na tych stanowiskach, szanowali i kochali go. Mąż rozległej wiedzy wzbudzał podziw wykształceniem, mąż stanu, który z nieustraszoną odwagą walczył o prawa swego narodu i umiał to połączyć z rozumnem umiarkowaniem i poszanowaniem dla kultury światowej. Śmierć jego wytwarza lukę w naszych szeregach a także i w życiu publicznem Austryi wogóle.

Miałbym jeszcze bardzo wiele do powiedzenia o przymiotach tego kochanego męża i kolegi. Ileżbym mógł jeszcze powiedzieć o wszystkich pięknych jego właściwościach, o jego szlachetnym, nieskazitelnym charakterze. (Żywe oklaski). Był on wzorem dla nas wszystkich. W takich chwilach nie mam innych słów pociechy, jak te, które wypowiedział Seneka: »Ex natura omnibus aequali oblivione apud posteros aut gloria distinguitur«, (»śmierć, która u wszystkich ludzi z natury jest równą, wyróżnia u potomnych zapomnieniem lub sławą«). On żyć będzie sławą nadal pośród nas, którzy odczujemy jego brak, jaki śmierć jego spowodowała w naszem życiu publicznem i nietylko w naszych szerszych kołach, ale i w szerokich kołach naszej ojczyzny, z powodu tej utraty ozdoby naszego parlamentu.

Moi panowie! Przez powstanie z miejsc okazaliście, że wasze uczucia zgadzają się z mojemi, którym dałem wyraz w kilku słabych słowach. Wnoszę zaprotokołowanie tej żałobnej manifestacyi, a teraz przystępujemy do naszych publicznych zadań dnia. (Żywe oklaski).

Śmierć hr. Dzieduszyckiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Korespondent »Głosu Narodu« miał jeszcze wczoraj o godz. 9 wieczorem sposobność rozmawiać z śp. hr. Dzieduszyckim przez czas dłuższy i znalazł go w doskonałym humorze. Hr. Dzieduszycki sypał żartami na wszystkie strony, jak zwykle to robił po skończonych obradach Izby.

O godz. $2^1/_4$ w nocy nastąpił pierwszy atak. Hrabina Dzieduszycka usłyszała jęczenie i podeszła do łóżka. Hr. Dzieduszycki skarżył się, że go boli lewa ręka. Hrabina sądząc, że jestto reumatyzm, posmarowała rękę spirytusem francuskim, a gdy ból nie ustawał, owinęła rękę watą i zabandażowała.

W kwadrans później zaczął hr. Dzieduszycki znowu skarżyć się na ból, kłucie i rwanie w całej lewej piersi. Żona zastosowała mu ten sam środek, a gdy po 10 minutach hr. Dzieduszycki stracił przytomność, posłała po lekarza. Nim jednak ten nadszedł, rozpoczęło się rzężenie przedśmiertne i o godz. 4 nad ranem hr. Dzieduszycki wyzionął ducha.

Dzisiaj o godz. 3 popołudniu odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem prezes dr. Głąbiński wygłosił gorące wspomnienie pośmiertne zmarłemu.

Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w piątek. Zwłoki przewiezione będą do Jezupola, majętności rodzinnej Dzieduszyckich na Podolu.

Wiedeń (Tel. wł.). O godzinie 10 przed poł. złożyli ministrowie Bienerth i Dulęba kondolencye hr. Dzieduszyckiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszystkie kluby złożyły Kołu polskiemu kondolencyę z powodu śmierci hr. Dzieduszyckiego. Imieniem socyalistów złożyli kondolencyę Dr Adler i Daszyński.

Zmarły tak mało przewidywał swój zgon, że wybierał się wkrótce do Wenecyi. Był obecny na posiedzeniu Izby i w najlepszym humorze żartował z posłami.

Program prac Izby.

Wiedeń. Dziś popoł. odbyła się konferencya przywódców klubów. Jak słychać, prawdopodobnem jest, że Izba posłów obradować będzie do soboty. Dziś mają być po generalnej dyskusyi obrady nad ustawą o zarazie bydlęcej przerwane, poczem przyjdzie na porządek dzienny wniosek nagły pos. Kramarza o wydaniu bonów kasowych. Po załatwieniu tej sprawy przyjdzie kolej na ustawę o upoważnieniu do traktatów handl., o zakazie używania białego fosforu i kilka innych drobniejszych przedłożeń.

Widmo wojny.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 23 marca).

Sytnacya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na giełdzie dzisiejszej przedpołudniem nastąpiło znaczne obniżenie kursów. Obrotów nie było prawie żadnych. Baissa ta nastąpiła pod wpływem wczorajszej mowy bar. Bienertha. Panuje przekonanie, że **wojna jest nieuniknioną**, bo mocarstwa nie mogą się zgodzić na interwencyę, a Serbia dobrowolnie nie myśli ustąpić wobec Austryi. Austro-Węgry muszą się więc zdecydować na krok stanowczy.

»N. W. Abendbl.« donosi, że w sobotę konferował ambasador angielski z Aehrenthalem o propozycyi angielskiej w sprawie konferencyi. W poniedziałek konferencya odbyła się ponownie, ale nie doprowadziła do rezultatu, bo projekt angielski nie zyskał uznania bar. Aehrenthala, a naodwrót projekt Aehrenthala co do konferencyi niezyskał aprobaty posła angielskiego.

Jeden z ambasadorów w Wiedniu oświadczył: Brakuje mi ufności, że pokój będzie można utrzymać. Ani propozycya niemiecka, ani włoska nie zyskają uznania mocarstw: Jedynie projekt angielski nadaje się do dyskusyi, ale i on nie ma wielkich widoków. Rosya obudziła wielkie nadzieje i zaufanie Serbii; trudno teraz ją uspokoić!

Przedstawiciele innych państw również oświadczają poufnie, że Serbia nie zrzeknie się koncesyi terytoryalnych za aneksyę Bośni.

Wobec tego nie ulega wątpliwości, że na początku przyszłego tygodnia **przyjdzie do decydujących kroków**.

Parlament o sytuacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowiaduję się z zupełnie pewnego źródła, że jutro nie będzie ostatniego posiedzenia Izby. Izba posłów zbierze się we wtorek przyszłego tygodnia. To ostatnie posiedzenie stoi w najściślejszym związku z położeniem politycznem, które się **znacznie pogorszyło**. że nie ulega wątpliwości, iż wbrew informacyom z Londynu, Belgradu i Petersburga **wojna jest prawie pewna**.

Wiedeń. (Tel. wł.) Kor. „Głosu narodu" rozmawiał z jednym z członków konferencyi prezesów klubów, zwołanej przez Bienertha. Polityk ten oświadczył, że wrażenie odniósł z deklaracyi bar. Bienertha bardzo pesymistyczne.

Starcie z Czarnogórcami.

Berlin. (Tel. wł.) »Localanzg.« donosi z Cetynii, że 21 b. m. pod Budua patrol austryacki na granicy czarnogórskiej został napadnięty przez Czarnogórców. Wywiązała się walka, padło kilkanaście strzałów, **dwóch żołnierzy austryackich dostało się do niewoli czarnogórców**. Przedstawiciel Austro-Węgier w Cetynii zaniósł skargę do czarnogórskiego ministra spraw zagranicznych, który zwołał komisyę mieszaną dla wyjaśnienia sprawy.

Wiedeń. (Tel. wł.). »N. fr. Prese« dodaje do powyższej depeszy uwagę, że w wiedeńskich kołach sądzą, iż patrol przekroczył granicę czarnogórską, ponieważ śnieg zakrył kopce graniczne.

W Budua stał czwarty batalion 58 pułku piechoty (tarnopolski), składający się w jednej trzeciej z Polaków i w dwóch trzecich z Rusinów.

Czarnogóra pod bronią.

Wiedeń. (Tel. wł.) »Neue freie Presse« donosi z Kotaru: Nieprawdziwą jest wiadomość o demobilizacyi wojsk czarnogórskich. Cała ludność męska w Czarnogórze zdolna do walki w polu jest **od paru dni zupełnie zmobilizowana** i podzieloną na 11 brygad. Brygady zorganizowane są w 4 dywizye i posiadają 11 bateryi i kilka szwadronów kawaleryi.

Stanowisko Rosyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). »N. Fr. Presse« pisze: W tutejszych kołach politycznych osądzają sytuacyę poważnie, bo **Rosya nie chce się skłonić do interwencyi** w myśl propozycyi Anglii. Rosya domaga się zwołania konferencyi mocarstw traktatowych berlińskich, w takim bowiem załatwieniu sprawy widzi Izwolski tryumf swej polityki osobistej.

Decyzya zapadnie w tym tygodniu.

Zapatrywanie Serbii.

Berlin. (Tel. wł.). »Localanzeiger« donosi: Koła serbskie są spokojne. Sądzą one, że akcya mocarstw nie będzie skierowaną przeciw Serbii, ale przeciw Austryi(!) Rząd serbski na nową notę Austro-Węgier **da odpowiedź jednobrzmiącą z poprzednią swą notą**, złożoną w Wiedniu.

Budapeszt. (Tel. wł.). »Budapest« donosi z Belgradu: Wielkie rozgoryczenie panuje tu przeciw Bułgaryi i Rumunii. Rząd serbski w przeszłym tygodniu zapytał Bułgaryi i Rumunii, jakie zajmują stanowisko wobec Serbii. Odpowiedź Bułgaryi zachowują w tajemnicy. Rząd Rumuński zaś zapytał, jakie odszkodowanie może dać Serbia, jeżeli Rumunia zachowa podczas wojny neutralność.

Ucieczka dworu serbskiego.

Belgrad. (Tel. wł.) Rozeszły się tu pogłoski, że **dwór serbski opuścił Belgrad i udał się cichaczem do Niszu**. Okazały się one nieprawdziwemi. Faktem jest jednak, że kosztowności, ważne papiery i drogie sprzęty odesłano do Niszu. Również faktem jest, że na dworcu kolejowym w Belgradzie czeka pociąg, gotowy każdej chwili przewieść króla do Niszu.

Ojciec i syn.

Belgrad. (Tel. wł.) Wczoraj król Piotr konferował z następcą tronu przez przeszło dwie godziny. Obiegają pogłoski, że król napominał syna, by nie robił trudności dyplomacyi. Posłowie obcych mocarstw prosili go bowiem, aby wpłynął na następcę tronu, żeby zaprzestał agitacyi za wojną.

Między królem a następcą tronu przyszło do ostrej sceny. Następca tronu odpowiedział, że jest tego samego zdania, co naród serbski i że wojna z Austryą jest potrzebną dla Serbii. Jako przyszły król serbski musi iść z ludem nie przeciw niemu. Milowanowiczem pogardza, jako człowiekiem obłudnym i nieszczerym. Następnie udał się ks. Jerzy do ministra wojny i konferował z nim dłużej. Okazuje się, że **minister wojny jest złym duchem następcy tronu.**

Przeciwko prezesowi serbskich ministrów.

Belgrad. (Tel. wł.). Obiegają pogłoski, że radykalni członkowie skupsztyny — chcą udzielić Milowanowiczowi votum nieufności, bo — zdaniem ich — potajemnie trzyma stronę Austro-Węgier.

Mobilizacya w Rumunii.

Bukareszt (Tel. wł.). Rząd rumuński zmobilizował wojska na zachodniej granicy. Oświadczył jednak, że mobilizacya nie jest ani przeciw Serbii ani przeciw Austro-Węgrom. Dzienniki inspirowane piszą, że stosunki między Austryą i Rumunią są obecnie lepsze niż poprzednio.

Ostrożność Turcyi.

Berlin. (Tel. wł.) »Voss. Ztg.« donosi, że do Mitrowicy wysłał rząd turecki 4 baterye artyleryi i batalion Albańczyków. Do Plewlje wysłał zaś 4 bataliony piechoty. Chodzi o to, że Turcya chce obsadzić granicę serbską, by bandy serbskie nie wtargnęły do Sandżaku i by zagrodzić drogę armii serbskiej, gdyby ta przez Sandżak chciała dostać się do Starej Serbii.

Optymista.

Petersburg. (Tel. wł.). Prezydent Dumy Chomiakow oświadczył, że niebezpieczeństwo wojny już jest skończone, jeżeli Austrya nie postawi nowych żądań. (Optymizm).

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 23 marca.)

Choroba Tołstoja.

Petersburg. (Tel. wł.). W stanie zdrowia Lwa Tołstoja nastąpiło **znaczne pogorszenie**. Obawiają się lada chwila katastrofy. I w takiej chwili gubernator Tuły **wydalił** Czertkowa, najserdeczniejszego przyjaciela Tołstoja przed trzema dniami z Jasnej Polany!

Zamordowanie prowokatora.

Berlin. (Tel. wł.) „Localanzg.« donosi, że w jednym z pensyonatów rzymskich znaleziono **trup w kufrze**. Był to trup Rosyanina i sądzono początkowo, że to jest **trup Aziewa** zamordowanego przez rewolucyonistów. Obecnie przypuszczają, że są to zwłoki innego prowokatora Tarasowa. Znaki na bieliźnie i ubraniu usunięto.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Podziękowanie.

W ciężkim smutku pogrążeni po stracie naszego Najukochańszego Ojca, Jana Szklarskiego, składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać": Przewielebnemu Duchowieństwu, Świetnej Radzie miasta Podgórza, Zbiorowemu cechowi katolickiemu, oraz Sz. P. T. Publiczności, która tak licznie wzięła udział w oddaniu Mu ostatniej usługi, oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek inny sposób okazali nam w tak ciężkiej chwili swoje współczucie. *Rodzina.*

Podgórze.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 23 Marca. (Tel. „Gł. Nar.").

Austr. Zakł. kredyt.	611	50	Gal. Tow. karp. nar.	515	—
węg. „ „	715	25	Oblig. węg. indemn.	91	90
Anglobanku	288	50	Renta majowa	92	90
Unionbanku	524	50	Austr. renta. kor.	92	90
Länderbanku	419	75	Węg. „ „	90	25
Bankvereinu	510	—	56 l. Listy T. kr. z.	92	30
Bodencredit	1056	—	4% Listy Banku hip.	93	—
Gal. Banku hipot.	560	—	4½% „ „ „	99	75
Kolei państw.	662	50	5% „ „ „	110	—
„ południowej	97	75	4% „ „ kraj.	93	—
„ Elbethal	445	—	4½ „ „ „	100	—
„ północnej	5060	—	4% Gal. Obl. propin.	97	15
„ czerniow.	—	—	4% Gal. poż. kr. 1893	93	75
Alpiny	617	—	4% Poż. m. Lwowa	92	50
Rima Muranyi	510	75	Losy tureckie	177	—
Prag. Tow. żel.	2204	—	Marki	117	22
Fabryki broni	599	50	Ruble	252	25
Tureckie tytun.	329	—	Rosyjska pożyczka	95	30

PROGNOZA dla Galicyi zachodniej: Przeważnie pochmurno, opady, mierne wiatry, łagodnie, pogoda zła.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1908 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa

do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jaresławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.

do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob Nr. 6211, z Krakowa

do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Sambora, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa. Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ przyst.

do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze - Płaszów - Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.44 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa

do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa

do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.

do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.

5.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.

do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora. Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa.

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz, osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.

do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.04 „ „ Nr. 1022. z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące,

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku

12.50 w nocy, posp. Nr. 3, do Krakowa

ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.45 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

5.02 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.15 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa

ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza przyst.
5.52 rano, osob., Nr. 45 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa

z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.50 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa

Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa

z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza przyst.
7.53 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
8.10 rano osob Nr. 32, do Krakowa

z Oświęcima, Zywca i Suchej. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowogo Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórz
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.

z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.30 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokola, w Przeworsku od Dymowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.

2.24 popoł. posp. Nr. 6, do Krakowa.

ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.

z Wieliczki

4.17 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ Nr. 42, do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 39 kwietnia).

6.10 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórrza-Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.

Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnom od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.

z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza przyst.
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł.
11.40 „ „ Nr. 46 do Krakowa.

z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Podziękowanie.

Dotknięci strasznym ciosem, jakim podobało się Panu Bogu nawiedzić naszą rodzinę, składamy na tej drodze nasze najserdeczniejsze podziękowanie Przewielebnym X. Kanonikowi Antoniemu Sindzie, Ojcu Rektorowi Piotrowi Petryce, O. Władysławowi Orpiszewskiemu, X. Prof. Józefowi Piechnikowi, X. Katechecie Kraupie, X. Ostrowskiemu i wszystkim tym, którzy w tej ciężkiej niedoli okazali nam współczucie, tym oraz instytucyom publicznym, WWPP. Profesorom i młodzieży Akademii handlowej, którzy wzięli łaskawy współudział w smutnym obrzędzie pogrzebowym, w szczególności Wnemu P. Profesorowi Sosnowskiemu, i Wnym P. P. Łatkiewiczowi i Białkowskiemu, którzy serdecznemi a rzewnemi słowami pożegnali Najdroższego męża, Ojca i Brata naszego, ś. p. Bolesława Wovsym Antoniewicza, chórowi Akademii handlowej i jego dyrygentowi W. P. Wallek-Walewskiemu, — raz jeszcze chrześcijańskie „Bóg zapłać“.

Stanisława z bar. Lewartowskich Woysym Antoniewiczowa z córkami i synami. Bracia wraz z dziećmi.

W Krakowie, 21 Marca 1909.

Fabryka organów i harmonium K. NEUSSERA w Neutitschein Morawy

założona r. 1827 dostarcza własnego wyrobu instrumenty organowe z najlepszem urządzeniem pneumatycz. oraz harmonium dla szkół i do użytku domow.



Leczcie pijaństwo,

zanim pijak naruszy ustawę.

Ratujcie go nim alkohol zniszczy jego zdrowie, chęć do pracy i majątek, lub zanim śmierć uczyni ratunek niemożliwym.

Coom jest surogatem na alkohol, który sprawia, że gorące napoje stają się dla pijaka wstrętnymi.

Coom jest zupełnie nieszkodliwym i działa tak intenzywnie, że nawet bardzo namiętni pijacy nie powracają nigdy do dawnej namiętności.

Coom jest najnowszem, co nauka w tym kierunku wynalazła; wyratował on już tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Coom jest łatwo rozpuszczalnym preparatem, który może np. gospodyni podać swemu mężowi w porannym napoju, bez zwrócenia najmniejszej z jego strony uwagi. W największej liczbie przypadków osobnik nie pojmuje nawet, dlaczego tak nagle nie może znieść spirytusu, i sądzi że nadmierne używanie jest przyczyną tego objawu — jak się to czasem zdarza np. że nabiera się wstrętu do potrawy którą się zbyt często spożywa.

Coom powinien każdy ojciec swemu synowi studentowi podać, zanim tenże przepadnie przy egzaminie — bo pomimo, że nie oddaje się może całkowicie pijaństwu, to jednak alkohol osłabia jego umysł. W ogólności, każdy kto nie ma dość silnej woli, aby się wstrzymać od picia gorących napojów powinien zażyć jednę dozę „**Coom**". Jest on zupełnie nieszkodliwym. Zażywający konserwuje tym sposobem swoje zdrowie, i oszczędza wiele pieniędzy, które wyrzuca na wino, piwo, wódkę lub likiery. — Preparat Coom kosztuje 10 kor. i wysyła się go za poprzedniem nadesłaniem kwoty, lub za pobraniem przez: **Coom Institut, Copenhagen 326 F. (Dänemark.)**

Listy opłacać znaczkiem za 25 hal., karty korespondencyjne 10 hal.

Na ciągnienie 1 kwietnia.

GŁÓWNA WYGRANA Fcs. 600.000 polecam

LOSY TURECKIE

Losy tureckie są obecnie najwięcej wartościowym papierem, dają bowiem rocznie 6 ciągnień z główną wygraną Fcs. 600.000, 300.000 oraz wielkiej liczby znaczniejszych ubocznych wygranych. Najmniejsza wygrana Fcs. 240. około K. 228.

1 LOS TURECKI	w ratach miesięcznych po Kor.	7.—,	8.— lub	10.
5 LOSÓW TURECKICH	„ „ „ „	35.—,	40.—,	50.
10 LOSÓW TURECKICH	„ „ „ „	65.—,	80.—,	100.
25 LOSÓW TURECKICH	„ „ „	160.—'	180.—,	200.

Wysokość ceny najtaniej według współczesnego k[illegible]su dziennego. Niepodzielne prawo gry na podstawie wystawionego prawnego [illegible]kumentu sprzedaży uzyskuje się natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost [illegible] mnie, którą najlepiej jest nadesłać przekazem poczt[illegible]ym.

EDWARD URBAN BRÜNN.

BANKHAUS, GROSSERPLATZ 23/25 (WE WŁASNYM DOMU).

Przyjmuje solidnych, stałych sprzedawców.

CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.

W pierwszych dniach kwietnia r. b. wyjdzie z druku trzecie poprawne wydanie dziełka p. t.:

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów, odnośnie do każdego przykazania, z oznaczeniem ciężkości różnych win dla ułatwienia spowiedzi generalnej, zwłaszcza w czasie jubileuszu, misyj, rekolekcyj, pierwszej komunii świętej przez

Księdza Colomb'a

Misyjonarza apostolskiego i t. d.

Tłómaczenie z francuskiego przejrzał

Ks. Dr. Czesław Wądolny

Pralat Kap. Krak.

Kto nadeszle w znaczkach pocztowych kwotę K. 1·35 do **Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie** (6 św. Jana. Telef. Nr. 708). otrzyma dziełko to oprawne elegancko w płótno angielskie, miękko, natychmiast po wyjściu, **franco.**



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Spółka Fakturowa w Krakowie

ul. Bracka l. 1 A.

założona przez

BANK KRAJOWY KRÓLESTWA GALICYI I LODOMERYI Z W. KS. KRAKOWSKIEM, FILIA W KRAKOWIE

udziela zaliczek na faktury, otwarte pretensye książkowe, traty nieakceptowane i inne dokumenty z obrotu towarowego, eskontuje weksle i remesy, przyjmuje do inkasa należytości swoich członków, udziela kredytu przedsiębiorstwom przemysłowym i t. d.

Przyjmuje wkładki z oprocentowaniem dziennem po

4½% 387 4

Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego. Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

!!Baczność cykliści!!

Dla reklamy, celem rozpowszechnienia firmy mej w Galicyi dostarczam:



za kor. 96



nowe rowery Styryjskie

z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Pierwszorzędny wyrób z 3 l. piśm. gwarancyą. Używane rowery męskie i damskie po kor. 40, 50, 60, i 70. Świeże płaszcze wyrobu „Continental" lub „Reithoffer" po kor. 5, 6 i 7. Węże kor. 3, 3·50, 4 i 5. Wszelkie dodatki i części składowe po cenach hurtownych. **Reperacye, emaliowanie i niklowanie** w własnych warsztatach sumiennie i tanio!! Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek kor. 20. Sprzedaż na raty wykluczona! 257 0

Maszyny do szycia „Singera"

od kor. 40 począwszy. ! Mechanicy i odsprzedawcy żądajcie ofertę! Skład fabryczny firmy polskiej

A. Weisberg, Wiedeń 2/2

Unt. Donaustr. 23/A.

!! Specyalny katalog darmo !!

Zaproszenie

na

VI. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie Członków

Banku Ziemskiego w Krakowie

które odbędzie się w Krakowie we środę 31 marca 1909 roku, o godzinie 5-ej po południu

w sali posiedzeń Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie Rynek L. 25, I. piętro.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1908.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1908 (§ 29 statutu).
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wnioski co do rozdziału zysków (§ 21 i 31 statutu).
4. Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej na rok 1909.
5. Wnioski członków.

RADA NADZORCZA

Sekretarz: **Ks. Józef Łobczowski.** Prezes: **Stefan Sękowski.**

Sprawdzone przez Komisyę rewizyjną rachunki, wyłożone są w myśl § 30 statutu do przejrzenia w biurze Banku, 438 1

Proszę żądać gratis i franko



mój bogato illustrowany polski Cennik z 3000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

Pierwsza FABRYKA ZEGARKÓW w **BRÜX Nr. 693** (CZECHY).

HANNS KONRAD

c. i k. dostawca Dworu.

Prawdziwy, szwajcarski, niklowy remontoir kotwiczny, System Roskopf-Patent K. 5. 3 sztuki K. 14. Rejestrowany, niklowy remontoir kotwiczny „Adler-Roskop-" K. 7. Srebrny prawdziwy remontoir otwarty K. 7. Żadnego ryzyka, wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1154 30—6

Mydło liliowe ze znakiem Konika

Najłagodniejsze mydło na skórę, oraz przeciw piegom!

—— Wszędzie do nabycia. ——

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18. JEDYNA w KRAJU **FABRYKA PASÓW** maszynowych **Ignacego Wurma**



Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

SZKOŁA

rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej

W Krakowie, przy ul. Szujskiego Nr. 7 (parter).

Wykłady teoretyczne jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone są oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów — według zatwierdzonego programu nauki z uwzględnieniem najnowszych wymagań Komisyi egzaminacyjnej. **Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu.**

Pomyślny rezultat nauki zapewniony. Warunki nadzwyczaj przystępne. Zgłoszenia codziennie od godz. 3 do 7 popołudniu przyjmuje kierownik szkoły

Józef Tobiczyk

c. k. urzędnik rachunkowy wyższego Sądu krajowego w Krakowie, ul. Szujskiego Nr. 7.

Wyszło z druku:

„Tajemnice powodzenia w życiu"

przez Dr. M. Harweya.

Treść: W towarzystwie. W stosunkach z ludźmi. Namiętności. Panowanie nad sobą. Potęga woli i skupienie umysłu. Środek na znużenie. Jak pozbyć się obaw i trosk? Jak wychowywać dzieci do szczęścia? Hygiena. Na czem polega szczęście? i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h., za zaliczką 2 kor. 10 h. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" ul. św. Krzyża 7.

Pojedyncze numera „Głosu Narodu"

nabywać można w następujących handlach w Krakowie:

W Rynku głównym: Trafika główna, Mańkowska Sukiennice.

w ul. Sławkowskiej: Ajencya dzienników J. Hopcasa i Salamonowej.

w ul. Floryańskiej: Markowicz l. 22.

w ul. św. Jana: Księgarnia Piwa ski i Sp

w ul. Szewskiej: Czapliński i Sp. l. 2, Kretschmer l. 23.

w ul. Wiślnej: Nikiel l. 11.

w ul. Siennej: Dębkowski (obok Gimn. św. Jacka.

w ul. Dominikańskiej: Schreiber (obok Jatek).

ul. Brackiej: Funek l. 6.

w ul. Długiej: Bękner l. 4,

w ul. Zwierzynieckiej: Nikiel l. 29.

w ul. Smoleńsk: Błoniarz l. 15.

w ul. Studenckiej: Jamroz (róg Garncarskiej).

w ul. Kopernika: Smolik l. 2.

w ul. Szpitalnej: Kiosk p. Grudzińskiej.

na Dworcu kolejowym Stefan Kavka.

w ul. Karmelickiej: J. Erker l. 18. Nassalik i Sp

w Zwierzyńcu: Kazimierz Rudnicki. Kościuszki 21.

w Podgórzu: W. Poturalski, Rynek główny.

ZMIANA LOKALU

konces. Zakładu kupna i sprzedaży Maryi Telesznickiej

w Krakowie na ul. św. Jana L. 2 I. p. nad handlem WP. Wołkowskiego.

Poleca: Meble stylowe, antyczne, używane i nowe, zupełne urządzenia salonów, pokojów jadalnych i sypialnych jakoteż dywany, lustra, porcelanę, obrazy, brązy i fortepiany.

Z powodu robienia inwentarza

sprzedajemy po cenach bardzo zniżonych około 100 tuzinów najlepszych prześcieradeł

bez szwu, blichowanych 150/200 cm. wielkości, obrębionych, 6 sztuk po cenie K. 14·20, jak długo zapas starczy. Nieodpowiednie przyjmuje się w każdym czasie. 216

Próbki najmodniejszych zefirów, lnu, oksfordów, Canevasów, obrusów, ręczników itd. darmo i opłatnie w Przędzalni

BRACI KREJCAR, DOBRUSCHKA

Nr. 9133 (CZECHY).

Cierpiącym na

Reumatyzm i gościec

udzielam bezpłatnie i chętnie listownych objaśnień w jaki sposób zostałem wyleczony z moich męczących, uporczywych dolegliwości.

Monachium, Kurfürstenstr. 40 a.

Karol Bader

Na post.

Marynaty

różnego rodzaju jak: łososie (marynowane i wędzone), sandacze, homary, langnsty, węgorze, sygi rosyjskie, sielawy, znakomite śledzie pocztowe, marynowane i inne w wielkim wyborze poleca

L. AKSMANN w Krakowie 31 Floryańska 31

Nr. Telefonu 949.

Obok handlu pokoje do śniadań. Piwo pilzneńskie marki **B. B.** 1530

Kawior carski niesolony.

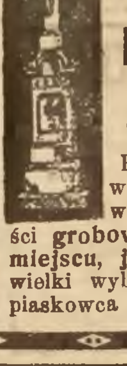
Za nadesłaniem 80 hal. w znaczkach poczt. otrzymacie;

Ryzyko przy spekulacjach giełdowych

(Das Risiko bei Börsespekulationen)

Verlag „Fortuna"

Wiedeń I., Wollzeile 22/1



ZAŁOŻONY W ROKU 1872.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH w Krakowie, Rakowicka l. 7.

(dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi.** Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

Jana WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 1339

Od 1 korony **Sukienki dziecinne** od 3 koron **Suknie damskie** przyjmuje się do roboty: **ulica Poselska l. 15,** II piętro front.

Drzewo bukowe i grabowe zdrowe

w klocach oraz opałowe w łupkach, jest w większej ilości do nabycia. Bliższej informacyi interesowanym udzieli zarząd sklepu kółka rolniczego w Alwerni. — Zamawiać można tylko wagonami.

Błaga o litość

staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje w Adm. „Głosu Narodu".

Fortepian

krótki, prawie nowy, mało używany do sprzedania lub zamiany na pianino. Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu".

Biuro techniczno-mleczarskie Józefa Dobrzyńskiego

poleca: maszyny najnowszej konstrukcyi i najlepszych systemów po cenach konkurencyjnych. Na żądanie oferty bezpłatnie.

□ Wyłączne zastępstwo firmy □ **Burmeister & Wain w Kopenhadze (Dania).**